Pismo Ziemi Warmińsko - Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 120 B PIĄTEK, 21 MAJA 1954 ROKU CENA 20 gr

24 — 25 b. m. narada przodujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych

24 — 25 bm w Warszawie odbędzie się krajowa narada przodujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych.

Przeszło 400 uczestniczek narady podzieli się w toku obrad swymi osiągnięciami i doświadczeniami w pracy nad gospodarczym i kulturalnym rozwojem spółdzielni produkcyjnych, przedstawi swe sukcesy w podnoszeniu wydajności gleby i hodowli oraz omowi plany dalszej pracy w tej dziedzinie.

W obradach uczestniczyć będą przodujące traktorzystki i pracownice POM oraz przodujące korespondentki tygodnika „Spółdzielnia Produkcyjna".

Kafarownia — pierwszy obiekt stalowni huty im. Lenina ukończony na kilkadziesiąt dni przed terminem

Rozruch baterii koksowniczej w »Victorii«

Na kilkadziesiąt dni przed zaplanowanym terminem budowniczowie stalowni huty im. Lenina donieśli o zakończeniu zasadniczych prac przy budowie jednego z ważnych obiektów pomocniczych stalowni — tzw. kafarowni. W obiekcie tym odbywać się będzie rozdrabnianie i kruszenie złomu służącego do dalszej przeróbki w piecach martenowskich.

Wielka hala obiektu tym różni się od innych hal produkcyjnych kombinatu, że nie posiada dachu, a zamiast posadzki znajduje się potężny żelbetowy basen. W basenie tym gromadzony będzie złom. W górze na stalowych konstrukcjach kursować będzie wielka suwnica zaopatrzona w ponad 8-tonową kulę. Za pociśnięciem guzika kula ta będzie spadała na bryły złomu krusząc je na drobne kawałki.

Przy montażu mostu przeładunkowego węgla w rejonie koksochemii huty im. Lenina pracujące tu brygady „Mostostalu" podnoszą wydajność, chcąc dotrzymać terminu zakończenia prac montażowych przy moście.

Most przeładunkowy węgla, podobnie jak oddany w tych dniach do prób rozruchowych most przeładunkowy rudy w rejonie wielkich pieców, jest montowany w całości na ziemi.

Po zakończeniu montowania kratownicy zostanie on podniesiony na wysokość około 35 m. i ustawiony na tzw. ruchomych nogach; za pomocą tych „nóg" most jeździć będzie wzdłuż składowisk węgla. Specjalny czerpak, zmontowany na moście, będzie przenosił węgiel ze składowiska na taśmy transporterów, które doprowadzą go do urządzeń kruszących i mielących.

Sukces monterów Wrocławskiego ZBPP

18 bm. brygady monterskie H. Pluty i F. Nowaka z Wrocławskiego Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych zakończyły podłączanie przewodów gazowych do komór nowowybudowanej baterii pieców koksowniczych w **zakładach koksochemicznych „Victoria".** W godzinach popołudniowych płonęły już palniki we wszystkich komorach — rozpoczął się rozruch baterii.

Nowa bateria — to pierwszy tego typu zespół specjalnie przystosowany do produkcji koksu odlewniczego. Wyposażenie jej jest całkowicie nowoczesne, a praca przy niej będzie w wysokim stopniu zmechanizowana. M. inn. bateria zostanie wyposażona w pierwszą polską wsadzarkę, całkowicie zaprojektowaną i wykonaną w kraju.

Zdobywcy laurów

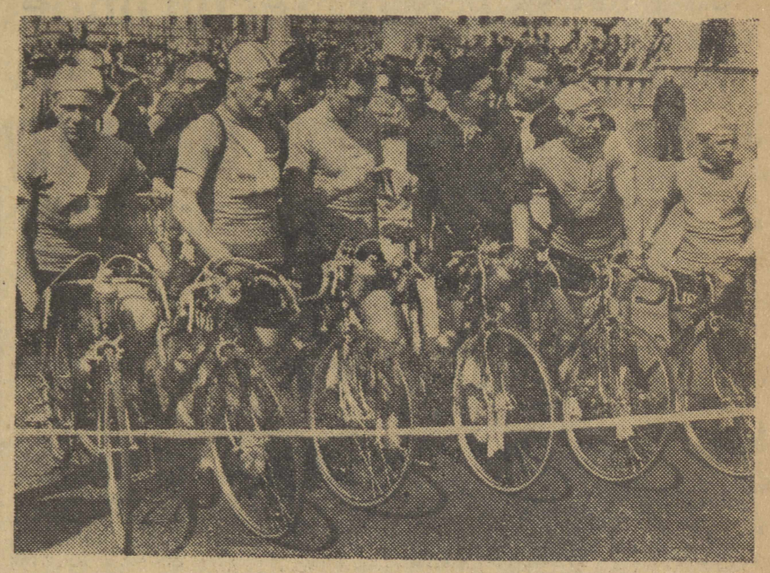

Zwycięzca VII Wyścigu Pokoju w klasyfikacji drużynowej — zespół Czechosłowacji oraz zwycięzca indywidualny — Dalgaard (Dania) na stadionie w Pradze.

Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom VII Wyścigu Pokoju

Drużyna CSR i Dalgaard otrzymali nagrody Światowej Rady Pokoju — drużyna polska nagrodę Przewodniczącego Rady Państwa PRL

PRAGA (PAP). W ratuszu Pragi odbyła się 19 bm. uroczystość rozdania nagród zwycięzcom VII kolarskiego Wyścigu Pokoju.

Na uroczystość przybyli: członkowie Światowej Rady Pokoju Joshitaro-Hira oraz Hodinova-Spurna.

Obecni byli: ambasador PRL w Czechosłowacji — W. Grosz, ambasador ZSRR — Firjubin oraz ambasador NRD — Koenen.

Zebranych powitał przewodniczący Czechosłowackiego KKF gen. Janda. W imieniu sportowców czechosłowackich przemówił do kolarzy i gości najlepszy biegacz świata mjr. Zatopek, po czym członek Światowej Rady Pokoju Joshitaro-Hira wręczył zwycięskiej drużynie Czechosłowacji piękny puchar — nagrodę Światowej Rady Pokoju.

Nagrodę Światowej Rady Pokoju otrzymał również z rąk Hodinovej-Spurny zwycięzca indywidualny Dunczyk Dalgaard.

Zwycięska drużyna czechosłowacka otrzymała również puchary ufundowane przez ambasadora ZSRR w Pradze oraz przez Polski Komitet Obrońców Pokoju.

Drużyna polska za drugie miejsce otrzymała nagrodę Ministerstwa Przemysłu Lekkiego CSR.

Nagrodę Przewodniczącego Rady Państwa Zawadzkiego dla najlepszej drużyny na etapach polskich wręczył ambasador Grosz drużynie polskiej. Wilczewski otrzymał ponadto nagrodę Prezesa Rady Ministrów Cyrankiewicza, jako najlepszy zawodnik na etapach polskich.

Nagrodę Prezydenta NRD Piecka dla najlepszej drużyny na terenie NRD otrzymała drużyna Czechosłowacji, zaś nagrodę dla najlepszego zawodnika na etapach niemieckich — Belg van Meenen.

Nagrodę Prezydenta CSR Zapotockyego za najlepsze wyniki na terenie Czechosłowacji otrzymała drużyna CSR, a dla najlepszego zawodnika na tych etapach nagrodę Prezesa Rady Ministrów Siroky'ego otrzymał Kubr.

Puchar Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL za trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej otrzymał zespół duński. Ponadto kolarze otrzymali liczne upominki.

Na zakończenie uroczystości w imieniu wszystkich uczestników Wyścigu Pokoju przemówił zwycięzca indywidualny Wyścigu Duńczyk Dalgaard.

Po przemówieniu Dalgaarda zabrał głos przedstawiciel Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCI) — Gilbert, który podkreślił wysoki poziom sportowy Wyścigu oraz doskonałą organizację.

Przyjęcie w Pradze

19 bm. w godzinach wieczornych Czechosłowacki Komitet Kultury Fizycznej gościł w Słowiańskim Domu Reprezentacyjnym w Pradze uczestników VII Wyścigu Pokoju.

Na spotkanie przybył Prezydent CSR — Zapotocky, prezes Rady Ministrów Siroky, wiceprezes Rady Ministrów i min. Obrony Narodowej — gen. Cepicka, wicepremier i min. Kultury — Kopecky.

Spotkanie upłynęło w miłej i przyjacielskiej atmosferze.

Kolarze wracają do Warszawy

Kolarze polscy, którzy wzięli udział w VII Wyścigu Pokoju wyjadą z Pragi dziś 21 bm. Wraz z całą kolumną samochodową przekroczą oni w dniu dzisiejszym granicę w Cieszynie i następnie udadzą się do Krakowa, gdzie przenocują. Przyjazd do Warszawy przewidziany jest 22 bm.

Nowy ośrodek telewizyjny powstaje w Stolicy

Telewizja polska, po okresie prowadzonych na niewielką skalę eksperymentów, wkracza na drogę szerszego rozwoju. W III kwartale br. rozpocznie nadawanie stałych, codziennych programów nowoczesny, doświadczalny ośrodek telewizyjny w stolicy.

Nowy ośrodek telewizyjny mieści się w 5-piętrowym gmachu, przebudowywanym i przystosowywanym do nowych zadań. Jeszcze w b. r. zainstaluje się w ośrodku aparaturę telekinową, która pozwoli na transmitowanie filmów. Wzbogaci to i urozmaici programy ośrodka.

Aparaturę nadawczą zainstaluje się na gmachu hotelu „Warszawa", a maszt antenowy stanie na dachu wieżowca. Dzięki temu stacja nadawcza obejmie swym zasięgiem koło o promieniu ponad 30 km., a więc cały obszar Wielkiej Warszawy.

Wykonamy zadania postawione przez II Zjazd PZPR

Wieś pracująca i młodzież do Bolesława Bieruta

Wśród listów, które nadchodzą na ręce I sekretarza KC PZPR — Bolesława Bieruta — szczególnie wiele znajduje się listów przesłanych przez wieś pracującą oraz młodzież.

„II Zjazd Partii — pisze załoga **zespołu PGR Cibórz** — wytyczył nam jasno drogę podniesienia stopy życiowej w ciągu najbliższych 2 lat, wezwał cały naród do wzmożenia wysiłków, by wszystkim ludziom pracy zapewnić więcej chleba i mięsa, więcej ubrań, więcej mieszkań i szkół, więcej książek i dóbr kulturalnych. Poważne zadania mają do spełnienia pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych. Podstawowym warunkiem wykonania tych zadań jest umocnienie sojuszu i braterskiej pomocy wzajemnej robotników i chłopów w walce o podniesienie produkcji rolnej. Staniemy ramię przy ramieniu obok górnika i hutnika, razem z chłopem mało i średniorolnym walczyć będziemy o dobrobyt w naszym kraju. Swoją codzienną pokojową pracą pokrzyżujemy plany imperialistów amerykańskich i wyższymi plonami z hektara odpowiemy na ich nikczemne knowania wojenne".

Wiele listów z różnych stron kraju napłynęło od chłopów-uczestników powiatowych zjazdów ZSL. „Wieś pracująca coraz mocniej odczuwa stale rosnącą opiekę Partii i Rządu" — piszą m. in. uczestnicy Zjazdu ZSL **pow. bydgoskiego,** który pierwszy w województwie wykonał całkowicie plany dostaw zboża, mleka i żywca.

„Dużo mamy jeszcze do zrobienia, wiele trudności do usunięcia — czytamy w zakończeniu listu. — Ale będziemy pod przewodem PZPR trudności te przełamywać, bo chcemy by w naszym kraju rosło szczęście i dobrobyt, by krzepła i potężniała nasza ludowa ojczyzna, by na całym świecie zwyciężył i zapanował pokój".

Wiele listów napływa od młodzieży. I tak np. uczestnicy III powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP w **Ustrzykach Dolnych** piszą m. in.: „Dążąc do realizacji uchwał II Zjazdu Partii zwiększymy udział młodzieży ZMP w szkoleniu rolniczym, tak aby każdy chłopiec i dziewczyna pracująca na wsi przyswoili sobie naukowe podstawy uprawy ziemi i hodowli. Uczynimy z młodzieży aktywnych agitatorów wprowadzania nowych metod uprawy ziemi i hodowli. W celu rozpropagowania nowoczesnych metod uprawy ziemi założymy 30 poletek doświadczalnych i 15 kółek miczurinowskich, wciągając do tej pracy młodzież nie zorganizowaną i harcerzy".

»Wbrew wszelkim przeszkodom i wszelkim groźbom — wygramy bitwę o pokój«

Wręczenie Nagrody Stalinowskiej P. Cotowi

PARYŻ (PAP). — 18 bm. odbyła się w Paryżu w salach hotelu „Royal-Monceau" uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" wybitnemu francuskiemu działaczowi społecznemu i politykowi Pierre Cotowi.

Przy wręczaniu nagrody obecni byli: charge d'affaires ZSRR we Francji W. Jerofiejew, szefowie placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej we Francji, wybitni działacze społeczni i polityczni, uczeni francuscy, pisarze, artyści i przedstawiciele prasy.

Uroczyste zebranie otworzył pisarz francuski, zastępca przewodniczącego Komitetu do spraw Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" L. Aragon. Aragon odczytał pismo honorowego przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Herriota, który nie mógł przybyć z Lyonu na uroczystość.

Pismo głosi m. in.: „Poszanowanie życia ludzkiego stanowi pierwszy warunek wszelkiej cywilizacji, wszelkiej religii, wszelkiej moralności. Dziękuję Panu za obronę tej zasady".

Przewodniczący zebrania udzielił następnie głosu b. premierowi Francji Paul Boncourowi, który oświadczył, że Pierre Cotowi przyznano najwyższą nagrodę w świecie — Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami".

„Nie zapominam i nigdy nie zapomnę — powiedział Paul Boncour — o wielkim kraju, którego żołnierze tocząc zaciekłe walki na Wschodzie, umożliwili dokonanie desantu w Normandii i wyzwolenie Francji".

W imieniu angielskich obrońców pokoju złożył życzenia laureatowi angielski działacz społeczny Pritt. Po nim wygłosili przemówienia: prof. F. Joliot-Curie, deputowany do Zgromadzenia Narodowego D'Astier de la Vigerie, oraz I. Erenburg.

„Niech mi wolno będzie złożyć Panu powinszowania również w imieniu Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — powiedział m. in. I. Erenburg — i w Pańskiej osobie powitać drogi i bliski nam naród francuski.

Mieszkamy na różnych krańcach naszego wspólnego domu — Europy — powiedział dalej Erenburg — i jesteśmy w równym stopniu zainteresowani, by ochronić ten dom przed ogniem, w równym stopniu kochamy pokojową pracę, i gdy znajdują się ludzie, którzy obliczają, ile bomb trzeba do zniszczenia tego czy innego miasta, my ludzie radzieccy z oburzeniem przyjmujemy te nieodpowiedzialne i zbrodnicze przemówienia. Wygłaszają je ci, którzy nie wiedzą, ile trzeba wieków, ile pracy i geniuszu na zbudowanie Paryża, czy Moskwy.

Ludzie radzieccy witają w Panu przedstawiciela zaprzyjaźnionego narodu, przedstawiciela kraju, którym chlubi się ludzkość. Wiem, że tacy ludzie jak Pan, jak przewodniczący Herriot, którzy poświęcili wiele wysiłków zbliżeniu naszych dwóch narodów i idei bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, tacy ludzie jak wielki uczony Joliot-Curie, jak Aragon podtrzymują w świecie autorytet i dobre imię Francji.

Proszę mi wierzyć, że widząc postępowanie lub słysząc słowa, które mają na celu zatrucie przyjaźni między naszymi dwoma narodami, nigdy nie uznamy tego rodzaju postępowania i takich słów za wolę Francji, tak bardzo dalekie są one od tradycji wolnościowych i od gościnności Waszego kraju.

Otrzymałem właśnie list od przewodniczącego Herriota, w którym potępia on kroki podjęte w stosunku do baletu radzieckiego i stwierdza, że większość Francuzów podziela jego punkt widzenia. Któż może zaprzeczyć temu twierdzeniu, wypowiedzianemu przez człowieka, którego autorytet moralny w całej Francji jest bezsporny?

Za kilka dni, po powrocie do Moskwy oświadczę moim współobywatelom, że Francuzi — podobnie jak my — pragną pokoju, pragną przyjaźni między naszymi narodami.

Sprawa pokoju musi zwyciężyć i zwycięży".

Laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" Pierre Cot serdecznie podziękował za złożone mu powinszowania i życzenia. W przemówieniu swym stwierdził on m. in.:

„Pokojowe współistnienie różnych systemów społeczno - politycznych; walka wszystkich narodów, podporządkowanych dawniej, a niekiedy jeszcze i dziś, obcej woli, o niepodległość i wolność; teza, iż tylko w drodze rokowań i porozumień można rozwiązać problemy międzynarodowe; coraz aktywniejszy udział narodów w kierowaniu sprawami międzynarodowymi — oto, moim zdaniem, cztery siły, cztery filary pokoju. Wbrew wszelkim przeszkodom i wszelkim groźbom wygramy bitwę o pokój".

Astronomowie polscy wyjechali do ZSRR

18 bm. na zaproszenie Akademii Nauk ZSRR wyjechali do Zw. Radzieckiego polscy astronomowie, przedstawiciele PAN: prof. T. Banachiewicz — członek tytularny PAN, prof. E. Rybka, prof. J. Witkowski oraz dr. F. Koebcke.

Naukowcy polscy wezmą udział w uroczystym otwarciu Głównego Obserwatorium Akademii Nauk ZSRR w Pułkowie koło Leningradu.

2 tys. nowych izb w rb. w osiedlu Bielany

W b. r. załogi ZBM-1 przekażą w osiedlu Bielany 24 budynki o ponad 2.200 izbach mieszkalnych. Z tej liczby blisko 500 izb zostało już przekazanych w I kwartale br. Wraz z budynkami mieszkalnymi wznoszone są obiekty socjalne.

W b. r. powstaną dwa żłobki i dwa przedszkola oraz duży budynek szkolny. W końcu roku rozpocznie się budowa drugiego obiektu szkolnego.

Wzmóc czujność w walce ze stonką

Ostatnio wykryto ogniska stonki ziemniaczanej w woj: stalinogrodzkim i koszalińskim. A więc już w 6 województwach pokazały się ogniska tego szkodnika, które natychmiast zlikwidowano.

Fakty coraz częstszego pojawiania się stonki ziemniaczanej winny być dla służby ochrony roślin w całym kraju sygnałem dla wzmożenia czujności i starannego przeglądania pól ziemniaczanych. Ważną także sprawą jest niszczenie samosiewów ziemniaczanych, które mogą być siedliskami stonki.

Rady Narodowe powinny jak najszybciej dostarczyć do gromad aparaty przeciwstonkowe i środki chemiczne. Jak bowiem wynika z meldunków dotychczas nie dokonało tego wiele gminnych rad narodowych.

Budżet stolicy

WCZORAJ Stołeczna Rada Narodowa rozpatrzyła budżet i zadania terenowego planu gospodarczego na 1954 r. Nowe, olbrzymie perspektywy stają przed stolicą naszego kraju. Projekt tegorocznego budżetu dla Warszawy przewiduje bowiem dochody przekraczające 1 miliard złotych i równe tej kwocie wydatki. Mądre i przemyślane gospodarowanie tymi funduszami dla jak największego pożytku i jak najlepszego zaspokajania potrzeb życiowych mieszkańców Warszawy — leży przede wszystkim w rękach gospodarza stolicy — Rady Narodowej.

ZESZŁOROCZNE doświadczenie uczy, że mimo poważnej poprawy w porównaniu z 1952 r., Rada Narodowa nie umiała w pełni zużytkować posiadanych funduszów. 4 proc. zeszłorocznych kredytów pozostało nie wykorzystane. Przyczyną tego było m. in. niewykonanie zadań gospodarczych, niedotrzymanie dyscypliny finansowej, a przede wszystkim — brak rytmiczności w wykorzystywaniu funduszów w poszczególnych kwartałach.

Tego rodzaju niepokojące zjawisko występuje również i w roku bieżącym. Tak na przykład w okresie 4 miesięcy br. Miejskie Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane wykonały zaledwie... 16 proc. rocznego planu remontów kapitalnych, których zakres wzrósł w tym roku o 50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Nie przebiega również w ustalonych terminach realizacja inwestycji Wydziału Oświaty St. RN. Opóźniona jest budowa szkoły przy ul. Przybyszewskiego, szkoły na Okęciu i we Włochach, jak również nie dotrzymane są terminy wykonania dokumentacji technicznej dla szkół, które mają być budowane w roku przyszłym. Drobna wytwórczość mimo licznych osiągnięć nie nadąża jeszcze w produkcji artykułów masowego spożycia za potrzebami mieszkańców. Handel uspołeczniony nadal nie potrafi zmniejszyć nadmiernych kosztów własnych, spowodowanych mankami.

UCHWAŁY Stoł. Rady Narodowej przyczynią się do pełniejszego, rytmicznego wykonania zadań terenowego planu gospodarczego i budżetu Warszawy w 1954 r., ku pożytkowi i rozkwitowi naszego miasta. (au).

Zasiłek dla matki — pracownicy fizycznej za czas choroby dziecka

Uchwała Prezydium Rządu

Dzięki uchwale Prezydium Rządu, powziętej dnia 18 b. m. — matka-pracownica fizyczna otrzyma za czas nieobecności w pracy z powodu choroby dziecka zasiłek chorobowy, taki jaki otrzymałaby w wypadku własnej choroby. Uchwała ta zrównuje w tej dziedzinie prawa pracownic umysłowych i fizycznych.

Dotąd setki matek — pracownic fizycznych, gdy nawet otrzymywały na okres choroby dziecka zwolnienie od lekarza i jako jedyne opiekunki dziecka pozostawały w domu — to zwolnienie to nie uprawniało instytucji do wypłaty im wynagrodzenia za czas nieobecności w pracy.

A niewiele było wśród nich takich, które mogły opuścić chore dziecko spokojnie, zostawiając je w domu pod właściwą i odpowiedzialną opieką.

W dotychczasowym ustawodawstwie tylko zakaźna choroba dziecka (jak dyfteryt, szkarlatyna, tyfus) upoważniała zakłady pracy do wypłaty matkom — pracownicom fizycznym zasiłku za okres niezbędnej opieki nad dzieckiem.

Ale co miała robić matka, jedyna opiekunka dziecka, jeśli dziecko zachorowało na grypę, odrę, czy kokluszu?

O tych lukach ustawodawstwa pisaliśmy niejednokrotnie na łamach naszego pisma.

Jak wynikało z prowizorycznych obliczeń, około 30 proc. kobiet zwalniało się z pracy wskutek chorób dzieci — był to więc problem niemały. W jednym tylko warszawskim ambulatorium na Ochocie w listopadzie ub. roku zanotowano np. że wskutek odry i kokluszu dzieci, matki—pracownice fizyczne opuściły 1524 dni pracy.

Jak przewiduje uchwała, zasiłek przyznawany będzie na zasadzie orzeczenia lekarza, a w przypadku choroby dziecka trwającej dłużej niż 3 dni — orzeczenia komisji lekarskiej, stwierdzającej konieczność osobistej opieki matki nad chorym dzieckiem. Ponadto rada zakładowa wystawić musi zaświadczenie, że poza matką niema innych domowników, zdolnych do opieki nad dzieckiem. Formalności te uprawniające do wypłaty zasiłku obowiązują matkę w wypadku choroby dzieci w wieku od lat 2 — 14.

Natomiast gdy zachoruje dziecko do lat 2-ch, matce przysługuje prawo wyłącznej nad nim opieki, niezależnie od tego czy mógłby ją zastąpić ktoś z domowników. W tych wypadkach niepotrzebne jest zaświadczenie rady zakładowej.

B. M.

Sadzenie ziemniaków na ukończeniu

Poważne opóźnienie w woj. wrocławskim

W większości województw sadzenie ziemniaków jest na ukończeniu. W woj. kieleckim, łódzkim i poznańskim do zasadzenia ziemniakami pozostało jeszcze ok. 4 — 5 proc. powierzchni ich planowanej uprawy.

W innych województwach, poza wrocławskim, obszar pozostały do obsadzenia ziemniakami wynosi od 10 do 30 proc. planowanego.

W woj. wrocławskim, tempo sadzenia ziemniaków jest nadal zbyt powolne. Rolnicy tego województwa zasadzili ogółem nieco mniej niż połowę planowanego obszaru upraw ziemniaków.

Również część spółdzielni produkcyjnych niektórych województw ma jeszcze poważne obszary do zasadzenia ziemniakami. Wynika to stąd, że agronomowie POM w dalszym ciągu niedostatecznie wpływają na spółdzielców, aby przyspieszyli oni prace sadzeniowe. Niektóre POM nie przejawiają również należytej troski o to, aby zapewnić spółdzielniom pełne wykorzystanie sadzarek do ziemniaków i dopilnować zawarcia umów na wykonanie prac pielęgnacyjnych.

25 tys. Niemców zginęło w Indochinach w Legii Cudzoziemskiej

LONDYN (PAP). 25.000 młodych Niemców zwerbowanych do francuskiej Legii Cudzoziemskiej, zostało zabitych w Indochinach. Liczba ta nie obejmuje Niemców, którzy zginęli pod Dien Bien Fu.

Niemcy zach. są obecnie głównym dostawcą mięsa armatniego dla francuskiej Legii Cudzoziemskiej w Indochinach.

Odroczenie debaty ratyfikacyjnej w parlamencie francuskim

PARYŻ (PAP). Rząd Laniela nie zaproponował przywódcom grup parlamentarnych na ich posiedzeniu 18 bm. wyznaczenia terminu debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Nowy nacisk USA na Anglię

NOWY JORK (PAP). — W środę 19 bm. na konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Eisenhower oświadczył, iż St. Zjednoczone zdecydowane są zmontować pakt militarny w Azji południowo-wschodniej, nawet jeśli W. Brytania odmówi w nim udziału.

Prezydent dał do zrozumienia, że St. Zjednoczone zamierzają przystąpić do realizacji swych planów nie czekając na wynik konferencji genewskiej.

Londyński korespondent agencji United Press podaje, że w kołach brytyjskich oświadczenie Eisenhowera przyjęto jako próbę wywarcia presji na Anglię, by zrewidowała swe dotychczasowe stanowisko w sprawie paktu militarnego w Azji południowo-wschodniej.

Wysłannicy Waszyngtonu w Seulu i Tokio montują agresywny blok

PEKIN (PAP). „B. dowódca VIII armii w Korei gen. Van Fleet — stwierdza agencja Nowych Chin — przybył 16 bm. do Korei południowej po 5-dniowym pobycie na Taiwanie. Van Fleet zamierza 22 bm. powrócić na Taiwan. Według doniesienia korespondenta agencji United Press, celem wyjazdu Van Fleeta na Daleki Wschód jest przygotowanie Czang-Kai-szeka i Li Syn Mana do utworzenia „północnej kotwicy" agresywnego bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej".

16 bm. przybył do Seulu po kilkudniowym pobycie w Tokio amerykański minister obrony Wilson w towarzystwie ministra marynarki Gatesa oraz dowódcy amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie gen. Hulla. Wysłannicy Waszyngtonu badali możliwości przystąpienia Japonii do bloku militarnego Azji południowo-wschodniej.

W Seulu Wilson omówi z Li Syn Manem i Van Fleetem plany zwiększenia sił zbrojnych Korei południowej. Wilson zamierza również udać się na Taiwan, aby spotkać się z Czang Kai-szekiem.

Przeciw imperialistycznym prowokacjom — o zwolnienie zagrabionych statków i ich rodzin

Apel marynarzy polskich do marynarzy świata

Związek Zawodowy Pracowników Żeglugi PRL wysłał następującą depeszę do Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Pracowników Żeglugi, Portów i Rybołówstwa.

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Pracowników Żeglugi, Portów i Rybołówstwa
Wiedeń

W dniu 13 bm. polski statek handlowy „Gottwald" w czasie odbywania normalnego rejsu został napadnięty — po uprzednim wypatrzeniu przez samoloty amerykańskie — przez kanonierkę Czang Kai-szeka, która otworzyła ogień przeciwko statkowi, po czym zawlokła go wraz z załogą do jednego z portów na Taiwanie.

Zaledwie 7 miesięcy upłynęło od czasu, gdy kuomintangowskie zbiry w podobnych okolicznościach uprowadziły wraz z załogą polski statek handlowy „Praca". Do dnia dzisiejszego rodziny marynarzy nadaremnie oczekują powrotu swych bliskich. Odpowiedzialność za pierwszy i drugi akt bezprawia w stosunku do statków zajmujących się pokojową żeglugą spada na Stany Zjednoczone, które dyktują wszystkie poczynania kuomintangowskiej klice bankrutów i używają jej do dokonywania prowokacyjnych aktów gwałtu w stosunkach międzynarodowych.

Wiadomość o nowym bezprawiu Stanów Zjednoczonych w stosunku do polskiej bandery wywołała najgłębsze oburzenie narodu polskiego. Ze szczególnym oburzeniem przyjęli wiadomość o nowym gwałcie w stosunku do statku polskiego polscy pracownicy żeglugi, którzy w tych prowokacjach imperialistów, zakłócających pokojową żeglugę, widzą również zagrożenie swych interesów zawodowych i swej wolności.

W związku z powyższym Związek Zawodowy Pracowników Żeglugi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwraca się do Międzynarodowego Zrzeszenia, by rozwinęło wśród pracowników żeglugi, portów i rybołówstwa szeroką akcję protestów przeciw imperialistycznym prowokacjom oraz akcję o zwolnienie zagrabionych statków i ich załóg.

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi PRL
(—) CZESŁAW PIETRZAK

Zebrania protestacyjne w całym kraju

Uprowadzone przez bandytów czangkaiszekowskich polskie statki „Praca" i „Gottwald" oraz ich załogi i ładunki muszą powrócić do macierzystych portów — oświadczają ludzie pracy na masówkach protestacyjnych, odbywających się w dziesiątkach zakładów pracy i w uczelniach całego kraju. Od znajdujących się obecnie w rejsach morskich załóg wielu polskich statków handlowych napływają rezolucje, potępiające nikczemną prowokację, dokonaną przez bandę kuomintangowską i jej protektorów.

Zebrania protestacyjne odbywają się w dalszym ciągu w licznych zakładach pracy na Śląsku.

Bandytów z Taiwanu i patronujących im imperialistów ostro napiętnowali górnicy z kop. „Kleofaś".

„Żądamy, aby położono kres aktom bezprawia i piracki napaściom — głosi uchwalona na masówce rezolucja. — Domagamy się niezwłocznego zwrotu polskich statków i w pełni solidaryzujemy się z notą Rządu Polskiego do St. Zjednoczonych. Koła rządzące USA czynimy odpowiedzialnymi za dokonaną zbrodnię".

Profesorowie i studenci **Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie** potępili prowokację, która wymierzona jest przeciwko odprężeniu w sytuacji międzynarodowej.

Na wielkim wiecu protestacyjnym robotników **Zakładów im. Stalina w Poznaniu** ślusarz Bander oświadczył: „Nie zaprzestaniemy walki o zwrot naszych statków i ich dzielnych załóg — dopóki nie znajdą się one z powrotem w kraju".

KORSARSKIE BOCIANIE GNIAZDO — *Rys. I. Witz*

Zacieśnienie stosunków między Francją a Polską czynnikiem odprężenia międzynarodowego

Oświadczenia Francuzów po powrocie z Polski

PARYŻ (PAP). — Miesięcznik Towarzystwa Przyjaźni „Francja — Polska" „Peuples amis" ogłosił wywiady przeprowadzone z wiceprzewodniczącym rady miejskiej Paryża J. Auburtin (RPF), deputowanym L. Vallon, adwokatem D. Viraut i prof. Monod, którzy z grupą osobistości francuskich bawili ostatnio w Polsce.

Wszystkie wypowiedzi podkreślają osiągnięcia Polski Ludowej, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich, oraz konieczność zacieśnienia współpracy między Polską a Francją w obliczu groźby odradzającego się militaryzmu niemieckiego.

J. Auburtin podkreśla zbieżność interesów Francji i Polski oraz stwierdza, że powstanie „europejskiej wspólnoty obronnej" zagraża w takim samym stopniu Francji jak Polsce.

Dep. Vallon, wskazując na fakt, że granica na Odrze i Nysie jest granicą nienaruszalną, stwierdza, iż „wzmagająca się walka Francuzów przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" stanowi poważny czynnik zbliżenia między Francją i Polską".

„Wróciłem z podróży po Polsce przekonany — stwierdza Vallon — że między dwoma naszymi krajami można nawiązać ściślejsze niż obecnie stosunki polityczne, kulturalne i handlowe. Jest to rzecz możliwa i pożądana. Zacieśnienie stosunków między naszymi krajami przyczyniłoby się skutecznie do odprężenia międzynarodowego. Wiem, że istnieje jedna przeszkoda: patronat amerykański. Sami powinniśmy zadecydować, jak się od tego patronatu uwolnić".

Vallon kończy wypowiedź przypomnieniem tytułu swego artykułu umieszczonego w dzienniku „Combat": „Niech żyje Polska, mister Dulles!".

Adwokat Viraut stwierdził m. in.: „Winniśmy wraz z Polską stworzyć wspólny front przeciwko odradzającemu się militaryzmowi niemieckiemu i szukać rozwiązania problemu niemieckiego w systemie bezpieczeństwa zbiorowego".

Prof. Monod wypowiedział się za szeroką wymianą lekarzy między Francją a Polską. Przechodząc do zagadnień politycznych prof. Monod wskazał na niebezpieczeństwo militaryzmu niemieckiego, zagrażającego zarówno Francji jak i Polsce.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Lekcja poglądowa

Krótką, ale treściwą notatkę zamieścił ostatnio dziennik duński „Land og Folk". Oto w tych dniach amerykańscy oficerowie z bazy lotniczej koło Keflavik (Islandia) wyjaśnili ludności tego miasta w sposób poglądowy, na czym polega „prawdziwie amerykański" styl życia.

Sposobności ku temu dostarczyła wizyta trzech przedstawicieli szkolnictwa islandzkiego w... kasynie amerykańskim, skąd postanowili oni zabrać kilka islandzkich dziewcząt w wieku szkolnym, akurat właśnie „gościnnie" pojonych wódką przez oficerów.

Postanowienie — to jedna sprawa, a realizacja — to zgoła co innego. Nauczyciele islandzcy napotkali widać niejakie trudności, skoro.. wszystkich trzech karetka pogotowia odwiozła do szpitala. PAL.

»Przechodzę na stronę obozu socjalistycznego«

Oświadczenie ukraińskiego emigranta politycznego

KIJÓW (PAP). — „Radianska Ukraina" opublikowała w numerze z 18 bm. oświadczenie ukraińskiego emigranta politycznego Józefa Krutija, który przeszedł z Niemiec zach. na terytorium NRD, o przyczynach jego zerwania z nacjonalistami ukraińskimi.

„9 bm. — pisze Krutij — w emigracyjnym antyradzieckim piśmie „Ukrainskij Samostijnik" wydawanym w Niemczech zach. ukazał się artykuł o tym, że jakoby zostałem „porwany". Gazeta ta usiłuje z góry wmówić swoim czytelnikom, że nie należy wierzyć wszelkim ewentualnym moim wystąpieniom. Twierdzenie to jest kłamstwem. Nikt mnie nie „porywał", a o przyczynach mojego zerwania z nacjonalistami ukraińskimi chcę właśnie opowiedzieć w tym artykule".

Krutij opisuje następnie, jak emigrował za granicę, gdzie prowadził nadal działalność polityczną w szeregach ukraińskiego obozu nacjonalistycznego, zajmując stanowisko antykomunistyczne.

„Analizując działalność ukraińskich organizacji nacjonalistycznych doszedłem do przekonania, że żaden uczciwy Ukrainiec, pragnący szczęścia swego narodu i rozkwitu jego duchowych i materialnych sił, nie może iść wspólną drogą z tzw. „wodzami" i „atamanami", że miejsce każdego uczciwego Ukraińca jest na Ukrainie Radzieckiej wśród swego narodu. Zerwałem ostatecznie z nacjonalistami ukraińskimi i przechodzę na stronę obozu socjalistycznego — kończy swą wypowiedź J. Krutij. — Pragnę resztę swego życia poświęcić pracy dla dobra mego narodu".

Młodzież Europy we wspólnym froncie walki o pokój i szczęśliwą przyszłość

BERLIN (PAP). W dalszym ciągu obrad Konferencji Młodzieży Krajów Europejskich przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej", o pokój i przyjaźń delegacja norweska zgłosiła wniosek, który zaleca Konferencji powołanie stałego sekretariatu do walki z układem o „europejskiej wspólnocie obronnej". Zadaniem sekretariatu byłoby również organizowanie walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i zapewnienie bezpieczeństwa w Europie.

Przedstawiciel młodzieży duńskiej, Carl Bang, podkreślił, że zadaniem niezwykle ważnym jest aktywizacja tych organizacji, które występują przeciwko paktowi północno-atlantyckiemu, a tym samym więc są przeciwne uzbrojeniu Niemiec zach.

Przedstawiciel chrześcijańsko-demokratycznej młodzieży Włoch Giovanni Fogou wskazał na konieczność zjednoczenia młodzieży całej Europy we wspólnym froncie walki o pokój i szczęśliwą przyszłość.

Przedstawiciel niezależnej młodzieży francuskiej J. Arthuys zwrócił uwagę na fakt, że układ o „armii europejskiej" godzi w suwerenność Francji i że układ ten musi w ostatecznym wyniku doprowadzić do nowej wojny. Naród francuski nigdy nie zgodzi się na ponowne uzbrojenie Niemiec zachodnich. Naród francuski żąda powszechnej redukcji zbrojeń i pragnie, aby wszystkie sporne problemy były rozwiązywane w drodze pokojowej.

Przedstawiciel młodzieży Finlandii, Aimo Kakko wypowiedział się przeciwko uprawianej w krajach Europy zach. propagandzie wojennej i atakom tej propagandy na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Na południowym posiedzeniu przemawiali ponadto: Milos Jahes (CSR), Florea Chitu (Rumunia), Jean Langevin (Francja), delegat brytyjskiej młodzieży socjalistycznej, Tadeusz Wegner (Polska), Johannes Keusch (Niemiecka Republika Demokratyczna) oraz młody górnik J. Ranger (Francja),

Zza kulis niejawnych obrad w Genewie

Propozycje Wietnamu i Francji podstawą do dyskusji nad sprawą Indochin

MOSKWA (PAP). Korespondenci „Prawdy" donoszą z Genewy, że gdy ministrowie postanowili zastosować metodę zamkniętych posiedzeń, uzgodniono, iż wiadomości o ich przebiegu nie będą publikowane w prasie. Jednakże 17 b. m. ministrowie nie zdążyli jeszcze rozejść się po zakończeniu posiedzenia, gdy przez telefon i radio posypały się wiadomości agencji burżuazyjnych komentujące przebieg posiedzenia.

Porównując wiadomości z różnych źródeł o przebiegu posiedzenia i podkreślając, że miały one na celu świadome wprowadzenie w błąd opinii publicznej, korespondenci piszą:

Można i należy podać prawdziwy stan rzeczy. Jak donoszą, ministrowie spraw zagranicznych na posiedzeniu 17 b. m. osiągnęli porozumienie w sprawie nawiązania dwustronnego kontaktu między delegacją francuską a delegacją Wietnamskiej Republiki Demokratycznej celem uregulowania problemów związanych z organizowaniem ewakuacji rannych z Dien Bien Fu. Należy podkreślić, że agencje amerykańskie przemilczają osiągnięcie tego porozumienia. Następnie ministrowie omówili tryb rozpatrywania sprawy przywrócenia pokoju w Indochinach.

Konferencja przyjęła propozycję delegacji radzieckiej, aby za podstawę dyskusji uznać projekty wniesione przez delegacje Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Francji.

Wniosek delegacji radzieckiej sprowadzał się do tego, aby omówić punkt po punkcie propozycje zawarte w projektach delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Francji; ponieważ oba projekty zawierają punkty dotyczące sytuacji militarnej, delegacja radziecka zaproponowała, aby rozpocząć dyskusję nad sprawą indochińską od rozpatrzenia tych punktów, oraz by w czasie dyskusji rozpatrzyć pytania postawione na poprzednich posiedzeniach przez Edena oraz propozycje zgłoszone przez delegację radziecką.

Należy podkreślić — stwierdzają dalej korespondenci — że agencja France Presse, która dała swoją wersję tego posiedzenia, wypaczyła istotny stan rzeczy, oświadczając, że w dyskusji nad obu projektami „pierwszeństwo będą miały (!?) problemy militarne".

Oczywistego wypaczenia faktów dopuściła się również agencja France Presse oświetlając sprawę trybu ustalenia dyskusji nad problemem indochińskim. Oświadczyła ona, jakoby szef delegacji radzieckiej W. M. Mołotow... „wysunął problem oddzielenia sprawy Laosu i Kambodży od sprawy Wietnamu". W rzeczywistości natomiast powszechnie wiadomo, że próby sztucznego oddzielenia sprawy Laosu i Kambodży od sprawy Wietnamu podejmowane są przez delegację francuską, która cieszy się poparciem delegacji USA.

Delegacja radziecka uważa, że nie można rozpatrywać sprawy Laosu i Kambodży w oderwaniu od sprawy Wietnamu. Delegacje Chin i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej są również tego zdania. Nie trudno więc stwierdzić, że fakty znajdują się w oczywistej sprzeczności z fałszywą wersją agencji France Presse.

Próby określonych kół mocarstw zachodnich wprowadzenia w błąd opinii publicznej przy pomocy tendencyjnych wiadomości agencji burżuazyjnych mogą jedynie zaszkodzić pomyślnej pracy konferencji ministrów spraw zagranicznych. Prawdopodobnie ci, którzy inspirują takie wiadomości, w tym właśnie są zainteresowani.

Niejawne posiedzenie konferencji genewskiej

GENEWA (PAP). 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem min. spraw zagr. W. Brytanii A. Edena niejawne posiedzenie konferencji genewskiej.

Po posiedzeniu, które trwało 2 godz. 40 min., ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„19 maja na posiedzeniu niejawnym członkowie 9 delegacji omawiali w dalszym ciągu problem przywrócenia pokoju w Indochinach. Następne posiedzenie niejawne odbędzie się 21 maja".

Podpisanie układu wojskowego USA — Pakistan

DELHI (PAP). — 19 bm. w Karaczi podpisany został między USA a Pakistanem układ w sprawie amerykańskiej „pomocy" wojskowej dla Pakistanu. W myśl układu USA dostarczą Pakistanowi broni i wyposażenia wojskowego, a „specjaliści" amerykańscy będą szkolili pakistańskie siły zbrojne.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Genewy:

KAMPANIA KŁAMSTW

Genewa, 19 maja

Sprawozdania z odbytych w tym tygodniu posiedzeń konferencji genewskiej wykazują, że prace konferencji posuwają się powoli naprzód. Nie brak coprawda trudności w osiągnięciu porozumienia, ale nie ma najmniejszego powodu do trąbienia na alarm. Jednakże właśnie trąbieniem na alarm zajmuje się od dwóch dni znaczna część prasy burżuazyjnej.

I tak na przykład „New York Herald Tribune" z 19 bm. pod wielkim tytułem: „Brak postępu w rozmowach genewskich" podaje szereg informacji, których nie można nazwać inaczej jak **dezinformacją.** A więc gazeta pisze, że konferencja utknęła na martwym punkcie, że nie ma żadnego zbliżenia między stanowiskiem „komunistycznym a zachodnim", że mało jest nadziei na pokój w Indochinach itd. itp. Gazeta szeroko rozpisuje się o sprawie ewentualnego zaproszenia demokratycznych rządów Khmeru i Patet Lao, co do której konferencja dotąd nie osiągnęła zgody. Natomiast całkowicie przemilcza tak ważne osiągnięcia, jak: uzgodnienie spraw proceduralnych, jak zgodę delegacji francuskiej na nawiązanie kontaktu w Genewie z delegacją Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, jak wreszcie — przyjęcie przez konferencję propozycji min. Mołotowa, by rozpatrzyć projekty wietnamski i francuski, w których na czoło wysuwa się zagadnienie przerwania działań wojennych.

Nie tylko „New York Herald Tribune" specjalizuje się w takim nieumotywowanym pesymizmie. Sekunduje jej prasa angielska, francuska, a nawet szwajcarska. „Neue Zürcher Zeitung" np. pisała we wtorek: „Nie możemy zanotować żadnego pozytywnego rezultatu wczorajszych obrad", we środę mówiła o „rozczarowaniu" i aby uzasadnić to „rozczarowanie" nie pożałowała jawnego kłamstwa twierdząc, że delegacja wietnamska odmówiła kontaktu z delegacją francuską w Genewie. Nie ma sensu wyliczać dalszych jawnych fałszerstw i cytować dalszych odchyleń od prawdy. Wszystko wskazuje na to, że istnieje tu wspólne źródło inspiracji i wspólny cel: jaki — nie trudno chyba się domyślić.

Zamknięte posiedzenia miały w zasadzie pozostać tajne; uczestnicy konferencji uzgodnili, że żadna prasa o przebiegu tych posiedzeń nie będzie informowana. Tymczasem w poniedziałek wieczorem agencje amerykańskie i francuska AFP otrzymały jakieś informacje; jak wskazują ich sprawozdania, informacje nietajne i nieścisłe. Otrzymały one zapewne również inspiracje, by siać niepokój i pesymizm.

18 bm. wspomniana już „New York Herald Tribune" pisała: „Walka dyplomatyczna, mająca na celu uratowanie czegokolwiek z kryzysu indochińskiego, koncentruje się obecnie w Genewie, a w tym historycznym momencie zdolność USA do inspirowania rzeczy wielkich i decydujących, które by wpłynęły na przyszłe wydarzenia, jest rozpaczliwie mała".

Jednym słowem, skoro USA nie mogą inspirować „rzeczy wielkich i decydujących", to przynajmniej inspirują rzeczy małe, na szczęście nie decydujące: inspirują kampanię kłamstw i dezinformacji.

EDDA WERFEL

Dalsza ewakuacja rannych z Dien Bien Fu

PARYŻ (PAP) Mimo jednostronnego zerwania przez francuskie dowództwo wojskowe w Indochinach porozumienia z 13 bm. w sprawie ewakuacji z Dien Bien Fu rannych żołnierzy francuskich, dowództwo wietnamskiej armii ludowej przestrzegając zasady humanitaryzmu, nadal zezwala władzom francuskim na ewakuowanie rannych.

19 bm. nowa grupa rannych żołnierzy francuskich została przetransportowana z Dien Bien Fu do Hanoi. Pierwszy transport w tym dniu objął 24 żołnierzy. Ogółem w ciągu środy spodziewano się ewakuowania około 80 rannych.

Rząd francuski wydelegował płk. de Brebisson w celu nawiązania z przedstawicielami Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Genewie rozmów w sprawie dalszej ewakuacji rannych. Po przybyciu do Genewy 19 bm. płk. de Brebisson odbył godzinną rozmowę z przedstawicielem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

GENEWA (PAP). — 17 bm. na konferencji prasowej rzecznik delegacji francuskiej zmuszony był przyznać, że dowództwo francuskie wznowiło bombardowanie drogi nr 41, nie czekając na potwierdzenie przez dowództwo armii ludowej WRD odbioru wysłanego rzekomo przez stronę francuską „uprzedzenia". Jak wiadomo, w wyniku tego bombardowania zginęło 15 ciężko rannych jeńców francuskich.

Delegacja francuska — jak stwierdzają w kołach dziennikarskich — sama zdemaskowała tę nikczemną grę prowadzoną w ciągu wielu dni w Genewie wokół sprawy rannych z Dien Bien Fu.

Rozmowy francusko - amerykańskie w sprawie Indochin

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, rząd Laniela stara się wzmocnić korpus ekspedycyjny w Indochinach oraz otrzymać od St. Zjednoczonych większą pomoc wojskową, aby móc kontynuować wojnę przeciwko narodowi wietnamskiemu.

Prasa paryska omawia szeroko rozpoczęte niedawno rozmowy francusko-amerykańskie w sprawie Indochin. Rozmowy te rozpoczęły się 13 bm. jednocześnie w Paryżu i Waszyngtonie, a od 15 bm. są kontynuowane w Genewie przez min. Bidault i podsekretarza stanu USA Bedell Smitha.

ZSRR przekazał USA pierwszą partię okrętów wojennych otrzymanych z lend-lease

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi ze Stambułu, że 18 bm. nastąpił tam akt przekazania przedstawicielom amerykańskiej marynarki wojennej pierwszej partii spośród 38 okrętów wojennych, które w czasie drugiej wojny światowej Zw. Radziecki otrzymał od USA i które, zgodnie z porozumieniem, mają być zwrócone przez ZSRR St. Zjednoczonym.

12.IX—12.X Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Posiedzenie Zarządu Głównego TPP-R

19 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarz. Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Posiedzeniu przewodniczył przewodniczący Zarz. Gł. TPP-R, Prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz.

Na obradach obecni byli III sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie J. Łukownikow oraz przedstawiciel WOKS w Polsce J. R. Rieczuk.

W toku posiedzenia sekretarz Zarz. Gł. TPP-R E. Orłowska wygłosiła referat na temat zadań Towarzystwa w świetle uchwał II Zjazdu PZPR.

Następnie sekretarz Zarz. Gł. TPP-R — Z. Garstecki omówił ogólne założenia tegorocznych obchodów Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Miesiąc ten w br. obchodzony będzie od 12 września do 12 października, tj. w okresie zawartym pomiędzy rocznicą wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy a rocznicą historycznej bitwy nad Lenino.

W dyskusji, która wywiązała się nad referatami uczestnicy posiedzenia omówili zadania 7-milionowej rzeszy członków TPP-R w świetle uchwał II Zjazdu Partii. Zabierający głos działacze społeczni, robotnicy, chłopi, przedstawiciele świata kultury i nauki — wysunęli jako jedno z głównych zadań Towarzystwa na II Zjeździe konieczność wzmożenia, rozszerzenia i uaktywnienia jego pracy na wsi.

Zebrani zatwierdzili sprawozdanie z wykonania budżetu TPP-R w roku 1953 złożone przez przewodniczącego Gł. Komisji Rewizyjnej TPP-R, z-cę przewodniczącego Rady Państwa — W. Barcikowskiego.

Plenum wybrało przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza wiceprzewodniczącym Zarz. Gł. TPP-R, oraz dokooptowało w skład Zarz. Gł. TPP-R sekretarza CRZZ — B. Gajzlera.

„Gdzie panują gangsterskie metody..."

„Prawo międzynarodowe wywodzi się z dążeń do stworzenia prawa, które byłoby szanowane i przestrzegane na otwartych morzach, nie podlegających władzy żadnego państwa i będących swobodnymi szlakami komunikacyjnymi świata. ...Rząd niemiecki podeptał rezultaty, jakie osiągnięto na tym polu...".

TYMI słowy prezydent Wilson przemawiał do Kongresu Stanów Zjednoczonych dnia 2 kwietnia 1917 roku, zwracając się doń z propozycją wypowiedzenia wojny Niemcom. Bezpośrednim powodem tego kroku prezydenta Wilsona było zatopienie przez niemieckie łodzie podwodne w marcu 1917 r. trzech amerykańskich statków handlowych. Jakkolwiek oczywiście nie tu leżała istotna przyczyna przystąpienia Ameryki do wojny, fakt ten stał się przecież tym bodźcem, który pchnął Stany Zjednoczone, od dłuższego czasu przygotowujące się do udziału w europejskim konflikcie zbrojnym wielkich mocarstw imperialistycznych, do wojny z Niemcami.

Tak poważny krok jak bezpośredni udział w wojnie pod hasłem obrony zasady wolności mórz świadczy o wielkim znaczeniu przypisywanym tej zasadzie. Prezydent Wilson, człowiek daleki od wszelkiej postępowej idei społecznej, uznał wtedy podeptanie tej zasady przez kajzerowskie Niemcy — **stronę wojującą**, która w czasie **wojny** naruszyła międzynarodowy porządek prawny na morzach, — za wyzwanie rzucone całemu światu.

Zasada wolności mórz, bez której nie mógł istnieć i rozwijać się amerykański handel i przemysł, była tak ważna dla Stanów Zjednoczonych, że Wilson powtórzył ją 8 stycznia 1918 roku, formułując następująco drugi ze swych słynnych czternastu punktów:

„Bezwzględna wolność żeglugi na morzach poza wodami terytorialnymi, zarówno w czasie pokoju jak i podczas wojny, z wyjątkiem wypadków, kiedy morza zostaną całkowicie lub częściowo zamknięte na skutek akcji międzynarodowej celem wykonania uchwał międzynarodowych".

JESTEŚMY już po raz drugi świadkami i uczestnikami sprawy, w której postulat Wilsona — powtórzenie zasady uznawanej i przestrzeganej przez narody cywilizowane — został podeptany przez te same Stany Zjednoczone, których Wilson był prezydentem. Gwałt wobec naszych statków „Praca" i „Prezydent Gottwald", siłą uprowadzonych z pełnego morza do portów faktycznie okupowanej przez Stany Zjednoczone wyspy Taiwan, dokonany został w czasie pokoju. Statki żeglowały w pokojowych celach, służąc wymianie handlowej między Polską a Chinami Ludowymi, a więc państwami, które z nikim nie prowadzą wojny, które zajęte są budową własnych krajów, tworzeniem lepszego bytu dla swej ludności.

Czym więc różni się rząd amerykański prezydenta Eisenhowera z lat 1953 i 1954 od rządu niemieckiego cesarza Wilhelma z lat 1914 — 1918? Różni się tym, że amerykańskie koła rządzące usiłują wszelkimi środkami w okresie **pokoju** toczyć faktyczną wojnę, **prowokować** zadrażnienia międzynarodowe, drążyć pod gmachem światowego pokoju. Zagarnianie przemocą statków handlowych — używając słów Wilsona— na „swobodnych szlakach komunikacyjnych świata" — oto co robią Stany Zjednoczone w latach 1953 i 1954.

Rząd nasz protestuje zdecydowanie przeciw naruszaniu naszych praw do swobodnej żeglugi po morzach, czyniąc za to naruszenie odpowiedzialnym rząd Stanów Zjednoczonych. Już dwukrotnie protestowaliśmy w ubiegłym roku. Pierwszy gwałt — uprowadzenie w październiku ub. r. statku „Praca", który jest do tej chwili więziony wraz z załogą na wyspie Taiwan, został przez rząd Stanów Zjednoczonych „wyjaśniony" w następujący sposób:

„Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki odrzuca kategorycznie... zarzuty zawarte w nocie Ministerstwa i pragnie wyjaśnić Rządowi Polskiemu, że Rząd Stanów Zjednoczonych nie miał związku z zatrzymaniem statku „Praca".

Tak brzmiała odpowiedź amerykańska na notę protestacyjną naszego rządu.

ZOBACZMY, w świetle własnych amerykańskich oświadczeń, jak dalece można polegać na amerykańskiej prawdomówności.

Amerykański ambasador Stanton Griffis dopóki był w Warszawie, katę gorycznie przeczył, że miał cokolwiek wspólnego z ucieczką Mikołajczyka. Ale w napisanej po opuszczeniu Polski książce przyznał słuszność zarzutom naszego rządu, dokładnie opisał swój i całej swej ambasady udział w organizowaniu ucieczki Mikołajczyka a nawet pochwalił się jak wspaniale potrafił kłamać: *„udawałem wzrastający gniew, mówiąc Modzelewskiemu, że oskarżenie jest zniewagą..."*

Tyle powiedział niesławnej pamięci dyplomata amerykański.

Oddajmy teraz głos braciom Alsop, dwu głośnym dziennikarzom, ściśle związanym z kulisami amerykańskiej polityki zagranicznej i z jej reżyserskim centrum.

W lutym ub. roku bracia Alsop na łamach „New York Herald Tribune" omawiali niepowodzenie napaści, jaką niedobitki Czang Kaiszeka, które schroniły się na terytorium Burmy — usiłowały w r. 1951 przeprowadzić na prowincję Yunan na południu Chin. Bracia Alsop bez zażenowania napisali, że oddziały Li Mi były zaopatrywane drogą powietrzną, systemem opracowanym przez amerykańską „Central Intelligence Agency", czyli przez amerykański wywiad wojskowy.

W nieudanej akcji czangkaiszekowców zginęło wielu amerykańskich oficerów łącznikowych. Udział Amerykanów w akcji kuomintangowców wyszedł na jaw, powodując gwałtowne protesty rządu burmańskiego, a nawet brytyjskiego. Zaś — i tu przytaczamy dosłownie braci Alsop — *„Sekretarz Stanu Dean G. Acheson głęboko zaczerpnął powietrza w płuca i z tupetem zaprzeczył jakoby rząd amerykański miał jakikolwiek związek z tym, co się stało".* Czyli, wyrażając się delikatnie, świadomie minął się z prawdą.

„Kategorycznym" zaprzeczeniom rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie statku „Praca" — nie uprzedzajmy na razie odpowiedzi w sprawie statku „Gottwald" — można akurat tyle samo wiarygodności przypisać, zwłaszcza gdy znane są okoliczności towarzyszące porwaniu statku.

NA zakończenie przytoczmy słowa jeszcze jednego prezydenta Stanów Zjednoczonych F. D. Roosevelta. Przemawiając do narodu amerykańskiego na drugi dzień po ataku Japończyków na Pearl Harbour, dokonanym 7 grudnia 1941 r. powiedział on: *„Tam, gdzie panują gangsterskie metody, nie jest bezpieczny żaden naród, ani żaden człowiek".*

Prawdę powiedział prezydent Roosevelt. Naród amerykański powinien pamiętać te słowa. Oskarżają one dziś rząd Stanów Zjednoczonych, który patronuje rabowaniu statków, łamaniu zasady wolności żeglugi.

ter.

SPORT ... SPORT ... SPORT

Węgrzy przed wielkim rewanżem

...bacznie obserwują Anglików

W ub. niedzielę Gustaw Sebes kierownik węgierskiej reprezentacji piłkarskiej obserwował w Belgradzie mecz Jugosławia — Anglia. Po powrocie do kraju Sebes podzielił się uwagami na temat tego spotkania. Stwierdził on, że gra była bardzo zacięta, Anglikom wyraźnie nie odpowiadało bardzo twarde boisko. W pierwszej połowie meczu gra była wyrównana. Po przerwie Jugosłowianie grali z wiatrem, a dzięki większej szybkości uzyskali przewagę.

Wiele słów krytycznych poświęcił Sebes sędziemu Steinerowi (Austria), twierdząc, że popełniał on wiele pomyłek na niekorzyść drużyny angielskiej. W 20 min. meczu kiedy Steiner nie przyznał Anglikom rzutu karnego, kapitan drużyny angielskiej Wright zaprotestował oficjalnie przeciw ciągłym stronniczym omyłkom sędziowskim.

Sebes podkreślił, że mecz był ładny i interesujący, a Jugosłowianie zasłużyli na zwycięstwo. Węgrów interesowała przede wszystkim gra Anglików. Sebes stwierdził, że gra zespołu angielskiego bardzo mu się podobała. Widoczne było, że od porażki w Wembley 3:6 Anglicy wiele nad sobą pracowali. Ich formacje obronne są bardziej skonsolidowane i zmienili na korzyść system gry.

Dobre wrażenie wywołała gra kilku nowych zawodników. W zakończeniu Sebes stwierdził, że postawa Anglików w meczu belgradzkim jeszcze bardziej zmobilizowała Węgrów do solidnego przygotowania się do niedzielnego rewanżu w Budapeszcie.

*

W skład drużyny angielskiej, która przybyła we wtorek do Budapesztu wchodzą następujący piłkarze: bramkarze — Merrick i Burgin, obrońcy — Staniforth, Byrne Mansell, pomocnicy — Wright, Dickinson, Armstrong, Owen, napastnicy — Allen, Broadis, Finney, Harris, Haynes, Sewell, Mullen i Jezzard.

Reprezentacja Anglii wystąpi prawdopodobnie w tym samym składzie w jakim grała ostatnio z Jugosławią z wyjątkiem lewego łącznika Nichollsa. Tak więc z uczestników meczu londyńskiego będą grali tylko bramkarz Merrick oraz pomocnicy — kapitan drużyny Wright i Dickinson.

WĘGRY - ANGLIA W POLSKIM RADIO

Rewanż za „mecz stulecia" Węgry — Anglia wywołuje olbrzymie zainteresowanie na całym świecie. Mecz będzie transmitowany w całości przez 10 rozgłośni radiowych, w tym przez Polskie Radio, które nada transmisję w dniu 23 bm. w obu programach w godz. 16.20 — 18.30.

Oprócz Polski mecz transmitują: Anglia, Austria, Holandia, NRD, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria, Włochy i Węgry.

Dwaliszwili skacze w dal 6,25 m

Studentka uniwersytetu w Tbilisi Dwaliszwili ustanowiła rekord ZSRR w skoku w dal osiągając wynik 6,25 m równy oficjalnemu rekordowi świata Holenderki Blankers-Koen.

Telefonem od specjalnego wysłannika

Zatopek o planach... i Chromiku

Praga, 19 maja

Major Emil Zatopek uznany został przez dziennikarzy z całej Europy towarzyszących kolarzom w Wyścigu Pokoju za najdowcipniejszego lekkoatletę świata. Zatopek z wielką swobodą odpowiadał w czasie spotkania z nami na wszystkie pytania, umiał w dowcipny sposób wybrnąć z każdego zagadnienia, posługiwał się bez trudności językiem niemieckim i angielskim.

Za przeciwnika nr 1 uważa dziś angielskiego długodystansowca Pirie. Do groźnych przeciwników i najlepszych długodystansowców zalicza Zatopek jeszcze Węgra Kovacsa oraz radzieckich zawodników Anutrijewa i Kuca. Ci ostatni nie są jeszcze w najlepszej formie, ale — jak mówi Zatopek — uzyskają ją prawdopodobnie na mistrzostwa Europy.

Kiedy jeden z dziennikarzy francuskich robi mu zarzut, że zapomniał o Mimounie, Zatopek uśmiecha się.

— Mimoun jest moim serdecznym przyjacielem — mówi — i nie zapomniałem o nim. Traktuję go nadal jako groźnego przeciwnika, ale... od czasu, kiedy zacząłem uzyskiwać wyniki na miarę światową tak się składało, że Mimoun kiedy startowaliśmy razem, przychodził do mety zawsze jako drugi. Ta tradycja pozwala mi zatem uważać, że będzie tak dalej i w przyszłości.

Nas interesuje najbardziej opinia Zatopka o Chromiku.

— To bardzo utalentowany zawodnik — mówi Zatopek — już w zeszłym roku było jasne, że jeśli będzie pracował, uzyska dobre wyniki. Jestem przekonany, że stać go na więcej niż pokazał. Tylko warunek: praca.

O swych planach na przyszłość mówi Zatopek krótko: w Szwajcarii na mistrzostwach Europy 5 i 10 kilometrów, na Olimpiadzie w Melbourne maraton i ewentualnie 10 kilometrów. To ostatnie jednak jest problematyczne.

— Jestem już w tym wieku — mówi Zatopek — kiedy trzeba ustąpić miejsca młodszym, zwłaszcza że Olimpiada może urodzić wielkiego biegacza. Maraton „nie leży mi" specjalnie — jak mówią sportowcy — ale chciałbym poprawić jeszcze mój rekord.

S. P.

Sprostowanie

Do artykułu Marii Dąbrowskiej pt. „Z warsztatu pisarskiego Prusa" drukowanego we wczorajszym numerze wkradł się błąd, zniekształcający sens zdania. Odnośny fragment powinien brzmieć:

Ale za przykładem Flauberta już nie poszedł i do Egiptu się nie wybrał, choćby dla zaznania klimatu, zobaczenia pejzażu i piramid. I mimo to, a może właśnie dlatego, napisał powieść lepszą niż „Salambo". Gdyż nie o autentyzm szczegółów chodziło w „Faraonie".

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Partyzanckie lekarstwo

(3.000 km przez dżungle Wietnamu)

Zaczął się marsz, z polnej drogi zeszliśmy na miedzę, potem korytem potoku i znowu kluczenie po polach ryżowych. Daleko, w świetle błyskawic wstawał czarny zarys gór porośniętych dżunglą. Tu, w białej strudze bijącej z latarki, gęste bryzgi deszczu, krzaki, przepust, z którego wesoło pomyka woda i wąska ścieżka, zawalona kamieniami, zebranymi z pola. Początkowo wybierałem co płytsze miejsca, przeskakiwałem z kamienia na kamień, ale nagle namoczony gumowy sandał ześliznął mi się z nogi, wjechałem do pół uda w szlam pola ryżowego. Z trudem wyłowiłem obuwie, paski powyłaziły. W świetle latarki opłukałem gumiaki i klnąc ruszyłem dalej boso. Rzęsisty deszcz szumiał w krzewach, gięły się piórka świeżo posadzonego ryżu. Czułem jak woda z hełmu ścieka mi za kołnierz, zlewa się między łopatkami.

Światełka latarek migotały i gasły. Słyszałem głosy Olka i Karola, oni też przemierzali bagno, grzęźli po kolana. Cmokanie błota, nagły okrzyk, ich umazane twarze jawiące się w błysku latarki dawały jakąś ulgę, nie ja jeden byłem kandydatem na topielca.

— Gdyby to trwało godzinę — mruczał Praszek — to jeszcze można by znieść... Najgorsze, że człowiek nie wie dokąd nas wiodą... Oni mogą tak nawet do rana.

— Latarka mi gaśnie. Wykończyły się baterie — powiedział Olek — poświećcie mi...

Stał po kolana w szlamie, obwieszony sprzętem malarskim, pod lśniącym dzwonem peleryny.

— Niedługo wszystko się skończy — stękałem — nawet moja cierpliwość... Jestem mokry jak szczur.

— Zdaje się, żeśmy zgubili ścieżkę — zawołał ciapkając ku nam Wan-Tań.

Światełka latarek błyskały w szerokim kręgu, wreszcie jedno zakreśliło koło. Wołano na nas.

Zrezygnowani brnęliśmy przez zalane pola... Pot mieszał się z deszczem, dymiły nasze ciała. Czułem w płucach powietrze pełne wody, jakbym oddychał samą parą. Serce waliło jak młotem. Daleka burza nie oczyściła przestworzy. Niskie chmury wisiały ponad nami.

„Jak już tu wlazłeś, to zachowaj twarz — myślałem — nie można się cofnąć w połowie... Trzeba wytrwać". Ale łatwiej było powiedzieć niż wykonać. Już nie plecak, bo ten nieśli już dawno żołnierze, ale głupi aparat fotograficzny nabierał wagi ołowiu. Cienki rzemyk, na którym wisiał, rznął mnie w szyję. Gasły latarki. Błoto nie miało kresu. Pluskał deszcz, gadały strugi przepustów. Obie stopy paliły mnie nieznośnie.

I nagle wszystko się odmieniło.

— Jesteśmy na miejscu — powiedział Wan-Tań — widzicie te świątła między drzewami? Czekają nas.

W głębi lasu kryły się bambusowe domki, tam mieścił się sztab prowników reformy. W czterdziestu wsiach prowadzono robotę.

— No, nareszcie jesteście! — witał nas wiceprzewodniczący frontu narodowego Hoang Quoc Viet — przyjrzał się naszym ubłoconym twarzom, wykręcaliśmy bluzy czarne i sztywne od deszczu. — Nie będziecie żałowali, żeście tu przyszli. We wsiach wre. Zobaczycie sprawy, których nie oglądało jeszcze oko Europejczyka.

Na stole stały termosy z herbatą. Parzyłem sobie wargi pijąc łapczywie.

Gdy umyłem nogi, zobaczyłem, że ze stóp zlazła mi skóra, między palcami widniało jakby oparzone czerwone mięso. Emil przykucnął z latarką.

— Może to „palec hong-kongski" — pasożyty, które wgryzają się pod paznokcie — powiedział z nadzieją w głosie — zostalibyśmy obaj, chorzy. Ja bym cię nie opuścił. Te skaleczenia są specjalnie niebezpieczne, w odchodach bawołów którymi nawożą pola jest tężec. Wprawdzie dano nam szczepionkę...

Jednak sanitariusz rozwiał te nadzieje. Zarządził następującą kurację: wymoczyć nogi w roztworze nadmanganianu, a potem zmyć spirytusem i zasypać drzewnym popiołem, ciepłym, prosto z ogniska. Z sadystycznym zadowoleniem koledzy asystowali przy zabiegach. Ofiarowali się, że mnie będą trzymać, gdybym się wyrywał. Syczałem z bólu.

Ale przynajmniej pomogło, w dwa dni później mogłem odbywać marsze. Nie ma jak lekarstwa partyzanckie!

(d. c. n.)

Aleksander Zelwerowicz

Afront dla całej kultury

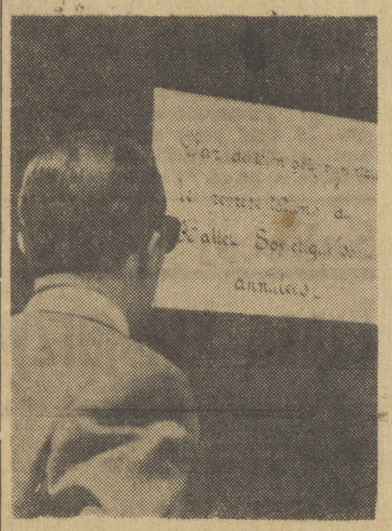

Zawiadomienie o decyzji rządu francuskiego, odwołujące występy baletu radzieckiego.

Z NAJWYŻSZYM zdumieniem dowiedzieliśmy się, że zaproszonemu do Paryża baletowi moskiewskiemu, już po przybyciu do stolicy Francji, zakazano występów.

Jakkolwiek nie wiem, jakie motywy skłoniły rząd Laniela do powzięcia tej decyzji — w każdym jednak razie to arcyradykalne posunięcie nie licuje z przysłowiową i — myślę, że rzeczywistą — kurtuazją Francuzów.

Sytuacja wygląda o tyle dziwniej, że przed bardzo niedawnym czasem Moskwa gościła i przyjmowała z niezwykłą serdecznością zespół Komedii Francuskiej. Gdyby nawet powodem decyzji miała być tak zwana „żałoba narodowa" wywołana utratą Dien Bien Fu, to i w tym wypadku należało raczej odłożyć występy radzieckiego baletu, a co najmniej szczegółowo umotywować swoją decyzję.

Czyżby pan Laniel i jego rząd tak dalece poszli na usługi swych mocodawców z Waszyngtonu, że aż przestali być uprzejmymi i kulturalnymi Francuzami?

Jako gorący wielbiciel Francuzów, ich wysokiej kultury duchowej i artystycznej, czuję się niejako osobiście dotknięty tym bezprzykładnym afrontem, który spotkał moich radzieckich kolegów.

Żywo stoi mi w pamięci wizyta wspaniałego aktora Louis Jouvet'a, który bawiąc u nas ze swoim zespołem przed 6 laty nawiązał z nami, polskimi aktorami, bardzo bliskie, serdeczne i dalekie od zdawkowej oficjalności stosunki. Jouvet tak głęboko zainteresował się polskim teatrem i szkolnictwem teatralnym, że odwiedził naszą Państwową Wyższą Szkołę Teatralną, poświęcając nam kilka godzin, zaznajamiając się szczegółowo z naszymi metodami nauczania i objaśniając nas jak te sprawy mają się w teatralnym szkolnictwie francuskim.

Wszyscy oburzamy się na niesłychaną i prowokacyjną decyzję pana Laniela i jego rządu. Jasne, że nie wpływa ona dodatnio na rozwój stosunków kulturalnych między narodami.

Podobne jak dziurka do dziurki

Co decyduje o modelu?

Na jednych trzewikach bizy idą łukiem, na innych skosem, najczęściej jednak równolegle. Bizy, to w języku szewskim fałdki, przebiegające wzdłuż przyszwy w trzewikach.

Kilka modeli obuwia: mają jednakowy krój wierzchu, jednakowy fason, nawet cena ich ta sama. Wystarczy jednak żeby różniły się bizami, a przemysł zalicza je do różnych wzorów. A nowych wzorów zaplanowano w tym roku aż 216.

Tymczasem z fabryk napływa nadal damskie obuwie z piętą i bez pięty — jednostajne, w ubogim wyborze kolorów, gatunków i wzorów. Słowem — **„jakby fabryki dały hurtowniom do zrozumienia, że ich monity mają w pięcie"** — pisaliśmy w notatce z 6 kwietnia p. t. „W pięcie".

Wcale nie mają w pięcie — stwierdza Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego w Łodzi pismo MPr-TSZ-25-54 w związku ze wspomnianą notatką. Nie mają — ponieważ już w pierwszym półroczu dały na rynek 126 wzorów.

Uwierzylibyśmy Centralnemu Zarządowi, że na rynku znajduje się już 126 nowych wzorów obuwia z tegorocznej produkcji, gdyby nie wątpliwości co do samego pojęcia wzoru.

Co rozumie CZP Obuwniczego przez nowy model? Jeżeli o wzorze stanowić ma kształt bizy, to sprawa nowych modeli przedstawia się wyśmienicie. Bo formułując w ten sposób pojęcie nowego wzoru, Centralny Zarząd zalicza konsekwentnie także do nowych wzorów obuwie, różniące się od siebie np. ilością dziurek wybitych w kapce. Trzewiki są podobne do siebie fasonem kropka w kropkę, ale jedne mają dziewięć kropek (trzy grupki po trzy dziurki) inne np. piętnaście (trzy grupki po pięć dziurek). W ten sposób można by ilość nowych modeli uwielokrotnić, dziurkując i „bizując" w nieskończoność.

Jednak nie ilość dziurek albo kształt biz powinien decydować o nowości wzoru. Chodzi o co innego, niż o bizy lub dziurki; chodzi o fason, o krój — o to, żeby kopyta były różne, a nie wszystko na jedno kopyto. (ig).

W 150-lecie urodzin Michała Glinki

SIŁA JEGO SZTUKI

STO pięćdziesiąt już lat upływa od dnia urodzin wielkiego kompozytora rosyjskiego Michała Glinki, którego dzieła wzruszają po dzień dzisiejszy serca milionów ludzi.

Siła sztuki Glinki polega na jej rzetelności i humanizmie, jej najgłębszej ludowości i doskonałości artystycznej. Podobnie jak Puszkin był twórcą klasycznej literatury i poezji rosyjskiej, współczesny mu Glinka wskazał drogi rozwoju rosyjskiej muzyki narodowej.

Twórczość Glinki rozkwitła na bogatej glebie rosyjskiego pieśniarstwa ludowego. Od lat dziecięcych poznał Glinka blisko melodie ludowe. Obwód Smoleński, dzie w majątku rodziców we wsi Nowospaskiej urodził się i wychował — od dawna słynął z utalentowanych muzyków ludowych; z upojeniem słuchał młody kompozytor melodii ludowych w wykonaniu śpiewaków wioskowych i orkiestry chłopów.

„...Być może pieśni te — pisał wiele lat potem Glinka — były najistotniejszą przyczyną tego, że później zacząłem przede wszystkim opracowywać rosyjską muzykę ludową".

I przed Glinką kompozytorzy rosyjscy niekiedy wprowadzali do swych dzieł melodie ludowe. Lecz właśnie dopiero Glinka podniósł pieśń ludową do poziomu wysokiej syntezy artystycznej. Wczuwając się w układ i charakter utworów ludowych, przepoił ich melodiami i rytmiką wszystkie swe dzieła od drobnych romansów i utworów fortepianowych do uwertur symfonicznych i monumentalnych utworów operowych. Używając słów wybitnego rosyjskiego krytyka muzycznego owych czasów W. Odojewskiego „Glinka podniósł motyw ludowy do wyżyn tragedii".

Taką tragedią muzyczną — pierwszą w historii sztuki rosyjskiej — była opera Glinki „Iwan Susanin". Głównym bohaterem opery jest prosty chłop, który oddaje życie dla uratowania ojczyzny. Głęboko ludowy język muzyczny dzieła całkowicie odpowiada jego idei: jeden po drugim ukazują się na scenie pełne prawdy i wyrazu obrazy z życia ludu. Jedynie artysta-demokrata mógł stworzyć taką operę, stworzyć postać człowieka z ludu na wzór Susanina: imponujący a prosty, zespalający w sobie nieustraszone męstwo w obliczu nieprzyjaciela z serdecznym uczuciem do człowieka. Jakże różniła się ta postać od zwykłych bohaterów oper owych czasów. Nie bez podstaw arystokratyczna publiczność oburzona była śmiałością kompozytora, który wprowadził na scenę chłopów w łapciach.

Po ukończeniu swej pierwszej opery Glinka powziął zamiar napisania opery „Ruslan i Ludmiła" osnutej na poemacie Puszkina pod tym samym tytułem. Puszkin z wielkim zainteresowaniem potraktował ten zamiar i wyraził pragnienie napisania dla Glinki libretta, przerabiając swój poemat. Przedwczesna tragiczna śmierć uniemożliwiła jednak poecie urzeczywistnienie tego zamiaru i opera została napisana już bez jego udziału.

Jeżeli „Iwana Susanina" Glinki nazwać można narodową operą — epopeją, to „Ruslan i Ludmiła" jest operą-bajką, która wchłonęła obrazy rosyjskiej fantastyki ludowej i eposu bohaterskiego. „Ruslan i Ludmiła" z jej bogatą barwnością i różnorodnością obrazów stała się poprzedniczką szeregu oper na tematy zaczerpnięte z bylin i baśni ludowych (dość przypomnieć opery Rimskiego-Korsakowa a w szczególności „Sadko").

Spuścizna po Glince obejmuje wiele rodzajów muzycznych. Jeżeli jego opery stanowiły wytyczne dla działalności wielu pokoleń kompozytorów rosyjskich, to stworzone przezeń romanse stały się wzorem rosyjskiego romansu klasycznego, symfoniczne zaś uwertury „Kamarinskaja" i „Jota Arragonesa" — wzorem rosyjskiego stylu symfonicznego. Piotr Czajkowski — najwybitniejszy symfonista rosyjski okresu poglinkowskiego mówił, że w „Kamarinskiej" Glinki, jak dąb w żołędziu, zawarta jest cała rosyjska muzyka symfoniczna. Istotnie „Kamarinskaja" Glinki stworzyła zasady symfonicznego przetworzenia melodii ludowej, zasady realistycznego odtworzenia obrazów życia ludu i przyrody.

Każdy — wielki czy mały utwór Glinki tchnie szczerą emocjonalnością, serdecznym ciepłem i miłością do ludzi, przy czym uczucia znajdują u niego zawsze wyraz naturalny i prosty. Glinka odwracał się zawsze z niesmakiem od wszelkiej przesady, od fałszywego patosu i świadomego wyszukania. Zmanierowanie, instrumentacyjne zarówno jak i harmoniczne kombinacyjki piętnował słowem „wdzięczenia się". Czyż można jednym słowem zdemaskować wyraźniej istotę fałszywych pseudo-nowatorskich poszukiwań w sztuce?

Wielki patriota, Glinka gorąco kochał swój naród. Ofiarnej służby swemu narodowi, najwyższej rzetelności i ideowości, prawdziwej sztuki uczą się u niego kompozytorzy radzieccy — spadkobiercy Glinki.

M. SABININA

Budżet wojewódzki na rok 1954 zatwierdzony

W trosce o dobro człowieka - o dalszy wzrost dobrobytu

(il) Budżet naszego województwa oraz plan gospodarczy na rok bieżący został opracowany dla Warmii i Mazur w ścisłym oparciu o dyrektywy i wytyczne wysunięte przez II Zjazd PZPR. Ma on więc przede wszystkim na celu: zaspokojenie w pełni potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa oraz dalszy rozwój gospodarczy terenu. Realizuje on w pełni założenia pokojowej polityki Państwa Ludowego, jest wyrazem troski Partii i Rządu o rozwój naszego województwa.

Referujący projekt budżetu na rok 1954 na II sesji Woj. Rady Narodowej ob. Januszko słusznie zwrócił uwagę na okoliczność, iż przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących uzależnione jest w poważnym stopniu od wzrostu produkcji rolnej, od przyśpieszenia tempa rozwoju przemysłu konsumcyjnego, od usprawnienia pracy aparatu handlowego. Konieczny jest również rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozszerzenie usług komunalnych, socjalnych i kulturalnych. **Wynika z tego, że przed mieszkańcami naszego województwa stoją do wykonania bardzo poważne i odpowiedzialne zadania polityczno-gospodarcze.**

Lecz przejdźmy do samego budżetu. Zamyka on się po stronie dochodów i wydatków sumą 496 mil. zł, przy czym wydatki wzrosną w porównaniu z ub. r. o 3 proc. nie licząc dodatkowych limitów na służbę rolną oraz przerzucenia niektórych wydatków na budżet centralny.

Wydatki na usługi socjalno-kulturalne podobnie jak w ub. r. obejmują więcej niż połowę budżetu z tym, że w porównaniu z ub. r. wzrosną one o jeden proc. **Budżety wszystkich powiatów wzrastają przeciętnie od 5 do 25 proc.** Głównie wzrastają one w powiatach: **lidzbarskim** o 20,5 proc., **nidzickim** o 20 proc., **szczycieńskim** o 22,7 proc., a w **Olsztynie** o 25,9 proc.

Wydatki na rolnictwo wzrosną w stosunku do ub. r. o 59,3 proc. **Ten poważny wzrost pomocy dla rolnictwa jest wynikiem uchwał II Zjazdu PZPR, zwracającym szczególną uwagę na konieczność mobilizacji wszystkich środków dla osiągnięcia możliwie największego wzrostu produkcji roślinnej i hodowlanej.**

Uruchomienie tak poważnych sum na rolnictwo umożliwi m. in. likwidację ponad 38 tys. ha odłogów i zagospodarowanie ich przez spółdzielnie produkcyjne i pracujących chłopów. **Tym samym wzrośnie znacznie powierzchnia zasiewów. Plan gospodarczy przewiduje przy tym znaczne podniesienie wydajności z ha wszystkich upraw, głównie jednak pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, buraków cukrowych i ziemniaków.**

Celem zapewnienia rozwoju hodowli zwiększona zostanie przynajmniej o 8 proc. wydajność łąk i pastwisk, wzrośnie ilość upraw poplonów i międzyplonów oraz produkcja kiszonek. **W zakresie stanu pogłowia plan przewiduje wzrost bydła o 10 proc., trzody chlewnej o 9 proc., a owiec o 17 proc. w porównaniu z ub. r.** Wzrośnie również mleczność krów oraz wydajność wełny owczej.

W okresie realizacji tegorocznego budżetu nastąpi dalsze umocnienie i rozwój spółdzielczości produkcyjnej w drodze zwiększenia ilości zrzeszonych gospodarstw i powierzchni upraw, zwiększenia dniówki obrachunkowej, wzrostu plonów i rozwoju hodowli, podniesienia dyscypliny pracy i poszanowania wspólnej własności. W związku z tym podniesie się odpowiedzialność POM, których współpraca ze spółdzielniami produkcyjnymi, pełne wykorzystanie parku maszynowego i fachowa pomoc specjalistów mogą zapewnić wzrost dobrobytu gospodarstw kolektywnych. Jest więc konieczny dalszy rozwój POM i GOM. **Zostanie też zorganizowanych w naszym województwie 6 nowych POM przy jednoczesnym zwiększeniu ilości traktorów o 199 jednostek przeliczeniowych.** Wzrośnie również zaopatrzenie GOM w różne maszyny i narzędzia rolnicze, głównie jednak w części zamienne.

W dziedzinie kulturalnej, oświatowej, produkcyjnej, komunalnej, handlowej i innych plan gospodarczy przewiduje również poważny rozwój i rozbudowę. **Wszystkie te dziedziny** (omówimy je w następnych numerach oddzielnie), **znajdują swój wyraz w budżecie województwa, opracowywanym w trosce o poprawę warunków bytowych ludności pracującej.** Dowodzi tego plan zasiedlenia gospodarstw chłopskich, podniesienia produkcji zwierzęcej i roślinnej, zwiększenia ilości punktów usługowych, wzrost tempa remontu budynków mieszkalnych, rozwój sieci urządzeń służby zdrowia, handlu detalicznego, oświaty i kultury.

Nie ulega wątpliwości, że dla wykonania budżetu i planu na rok 1954 konieczna jest pełna mobilizacja wszystkich naszych sił. Dlatego olsztyński świat pracy powinien brać przykład z takich przodowników pracy, jak **Stefan Miszkiewicz,** który jako stolarz zakładów drzewnych wyrabia 211 proc. normy, jak **Herta Wang** — krawcowa spółdzielni pracy w Biskupcu, wyrabiająca 131 proc. normy, jak wzorowi rolnicy **Leon Szlagowski** z grom. Aszuły, **Bogumiła Sorzyńska** z Wanglik, **Teodor Romaniuk** i wielu, wielu innych.

Przodujący traktorzysta

Przodujący traktorzysta POM Działdowo ob. Józef Podsiad jeden z pierwszych przystąpił do czynu 1-majowego zobowiązując się przeprowadzić siewy wiosenne w spółdzielni produkcyjnej Burkat o 3 dni przed terminem. Ob. Podsiad dotrzymał słowa. Na swojej maszynie wyrabiał on dziennie przeciętnie 140 proc. normy. Na zdjęciu — przed wyjazdem w pole ob. Podsiad uzyskuje cenne wskazówki od agronoma Janiny Brzozowskiej.

W myśl uchwał II Zjazdu

Chłopi z Królikowa rozwijają hodowlę

Ze wzgórza znajdującego się obok drogi, jak na dłoni roztacza się widok gromady Królikowo w pow. ostródzkim. Biel rozkwitłych przy zabudowaniach sadów harmonizuje z ciemnozielonymi połaciami ozimin sięgających już prawie do kolan. Na pastwiskach tuż za wsią pasą się krowy. Nieco dalej duży obszar ziemi obsianej owsem i jęczmieniem. To **zlikwidowane przez gromadę w czynie 1-majowym odłogi.**

Do likwidacji tych odłogów przystąpiło 40 gospodarzy. Zorganizowano w tym celu zespół uprawowy, do którego weszli **Przegrodzki, Roliński, Kłos** i inni. Ustalono plan pracy a kiedy ziemia obeschła — wyruszono w pole. Roboty polowe wykonywano maszynowo, siewnikami sprowadzonymi z pobliskiego POM, a ziarno siano kwalifikowane. Część obszaru obsiano krzyżowo. **Ten sposób uprawy zainicjowali w gromadzie spółdzielcy, którzy najpierw u siebie, a później z chłopami przeprowadzali rozmowy o korzyściach płynących z nowoczesnych metod agrotechnicznych.** Aby jednak prace te przeprowadzić dokładniej chłopi nawiązali kontakt z POM i zaprosili do siebie agronoma, który zapoznał ich z nawożeniem gleby i stosowaniem siewu krzyżowego.

Po dwóch tygodniach ziarno wykiełkowało. Z pola odłogowego chłopi chcą zebrać po 22 q z ha. Prawie połowę zboża jarego wieś zakontraktowała na dostawy państwowe.

Ale nie tylko likwidacja odłogów w Królikowie nabrała rozmachu. Niemal na każdym kroku można spotkać się z dowodami, iż chłopi zrozumieli dobrze uchwały II Zjazdu PZPR

— Więcej wyhodujesz bydła, będziesz miał większy pożytek, a państwu więcej dostarczysz mleka i mięsa — mówi sołtys gromady ob. **Dobrzyniecki** do sąsiadów. Dobrzyniecki pierwszy w gromadzie zabrał się do rozszerzania hodowli. Pozostawił na chów dwie cieliczki i 7 sztuk owiec rasowych. Najlepszą jednak opinią hodowcy w Królikowie cieszy się ob. **Michał Wilkaniec.**

— Ten to się zawziął! — mówią o nim w Królikowie. I rzeczywiście. Wilkaniec postanowił, jak sam mówi, pokazać całemu powiatowi jak należy na gospodarce pracować. **Rok rocznie Wilkaniec dostarcza państwu wiele produktów rolnych, a w tym roku postanowił zwiększyć swe wysiłki dwukrotnie. Ilość krów wysokomlecznych powiększy do 6 sztuk oraz sprzeda państwu 4 sztuki zakontraktowanych świń. Takie przecież zobowiązanie Wilkaniec podjął dla uczczenia 1 Maja.**

W Królikowie szeroko znana jest gospodarka tego przodującego gospodarza i wzorowego hodowcy. W br. 20 chłopów z Królikowa postanowiło zaopatrzyć się w rasowe prosięta na chów właśnie od Wilkańca. Rozpoczął on już budowę nowej chlewni, która pomieści 30 sztuk inwentarza. Pięciu gospodarzy otrzymało w tym roku zapomogi na remont pomieszczeń gospodarskich, a Wilkańcowi udostępniono nabycie w GS po zniżonych cenach potrzebnych do budowy chlewni materiałów. **Jest to przykład pomocy, jakiej państwo udziela chłopom troszczącym się o rozwój hodowli i rozbudowę gospodarstw rolnych.**

W Królikowie pomyślano również o rozbudowie bazy paszowej. Ze znajdującego się tu 60-hektarowego bloku łąkowego chłopi zagospodarują w br. połowę. Aby nie 10 q, jak to było dotychczas, lecz przynajmniej 50 q z ha uzyskać wysokowartościowego siana. **Aby prace na łąkach wykonać szybciej, zorganizowano zespół łąkarski złożony z kilkunastu gospodarzy.** Między innymi do zespołu weszli **Roguliski i Rabiński.** Zespół zaopatrzył się już w specjalne pługi do orania łąk, nawozy sztuczne i nasiona traw. Na obszarze 5 ha dokonane zostaną w Królikowie zabiegi melioracyjne i oczyszczenie drenów.

— Prace łąkowe trzeba przeprowadzić należycie i starannie — orzekli na jednym z zebrań gromadzkich gospodarze i nawiązali kontakt z profesorami olsztyńskiej WSR.

W ub. tygodniu do Królikowa przybyli doświadczeni fachowcy i inżynierowie WSR i wspólnie z chłopami dokonali pomiarów ziemi. Zbadali strukturę łąk, by móc ustalić, jaką należy siać trawę. Chłopi długo dyskutowali z inżynierami WSR na tematy gospodarcze. Wymiana doświadczeń nie tylko ułatwi, ale i usprawni chłopom królikowskim pracę rolną i hodowlaną. (oz)

W niedzielę po południu

Pochód pieśni i tańca
przemaszeruje ulicami Olsztyna

(l) W najbliższą niedzielę 23 bm. zjedzie do Olsztyna z różnych miast i powiatów województwa na eliminacje zespołów artystycznych szkół podstawowych i średnich 45 ognisk, wyróżnionych uprzednio na eliminacjach powiatowych. Ogółem spodziewane jest przybycie do Olsztyna ok 1400 młodych artystów.

Wobec tak znacznego napływu dzieci i młodzieży szkolnej eliminacje wojewódzkie odbywać się będą jednocześnie w teatrze im. St. Jaracza — dla zespołów tanecznych, w świetlicy przy al. Zwycięstwa — dla chóralnych i w sali widowiskowej technikum budowlanego przy ul. Emilii Plater — dla teatralnych (montaże artystyczne).

Wstęp na występy tych zespołów jest bezpłatny. Rozpoczną się one o godz. 9 i trwać będą bez przerwy do godz. 15. Dla publiczności, która nie zmieści się w trzech wymienionych wyżej salach, kierownictwo tej wielkiej imprezy (ZMP) zorganizuje w tymże czasie występy przodujących zespołów na placu Świerczewskiego.

Punktem zbiorczym dla zespołów przybyłych z terenu będzie aula w gmachu szkół podstawowych nr 2 i 3 przy ul. Kościuszki.

Zarząd woj. ZMP organizuje dla młodych uczestników festiwalu zabawy dziecięce, które odbędą się tegoż dnia w kilku punktach miasta, głównie zaś w ogródku jordanowskim przy ul. 1 Maja i w auli szkoły nr 2/3. **Punktem centralnym tej imprezy będzie pochód pieśni i tańca, w którym wezmą udział wszyscy uczestnicy eliminacji. Przemaszerują oni między godz. 16 a 17 przez śródmieście ulicami Kościuszki, Mickiewicza, Stalina, 22 Lipca — na pl. Świerczewskiego.**

Rada Czytelnictwa śpi
a Dni Oświaty blisko...

(l) Zbliżają się Dni Oświaty, Książki i Prasy. Miejska rada czytelnictwa, powołana swego czasu jako stały organ kierowniczy akcji upowszechnienia książki i prasy wśród najszerszych warstw ludności naszego miasta, a tym samym do koordynowania poczynań w tym kierunku wszystkich czynników biorących bezpośredni udział w DOKiP, nie może się wykazać większymi osiągnięciami na tym polu. Jej ostatnie posiedzenie nie doszło do skutku z powodu braku quorum. Na 12 zaproszonych przybyło zaledwie trzech mimo, że wszyscy zawczasu powiadomieni zostali o tym zebraniu. Zanosi się na to, że w tym roku DOPiK odbędą się w Olsztynie bez udziału miejskiej rady czytelnictwa...

Czyn strażacki
przed wystawą rolniczą w Pasłęku

Strażacy pasłęccy nie tylko dzielnie bronią mienia społecznego i prywatnego przed pożarem, ale uczestniczą również we wszystkich akcjach i czynach społecznych. Ostatnio — po wykonaniu swych zobowiązań 1-majowych strażacy przystąpili do zasypywania pozostałych po działaniach wojennych rowów na placu przeznaczonym na powiatową wystawę rolniczą w Pasłęku. Strażacy zobowiązali się zasypać 50 m bież. rowów. Do 14 bm. zasypali już 75 mb. Zgodnie jednak z dodatkowym zobowiązaniem zasypią oni jeszcze 120 mb. rowów.

W pracach tych wyróżniają się nie tylko szeregowi strażacy, jak **Roman Stagan, Tadeusz Staszewski, Kazimierz Wencel,** lecz również i ich przełożeni, np. komendant pow. straży **Stefan Dziedziela,** jego zastępca **Antoni Kazimierski** i inni. (rom)

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI
POEZJE WYBRANE
str. 168 zł 3,—

TADEUSZ KUBIAK
WYBÓR WIERSZY
str. 261 zł 11,50

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY
k 330-1

Sukcesy wielkie, lecz i braki duże

Praca kolejarzy zasługuje na uznanie, ale...

„Współzawodnictwo gwarancją przodownictwa pracy" — pod takim hasłem w DOKP Olsztyn obradowali ostatnio pracownicy kolei różnych służb.

Współzawodnictwo socjalistyczne — jak wykazała dyskusja — jest coraz bardziej na olsztyńskiej PKP doceniane. Dzięki stosowaniu nowoczesnych metod w kolejnictwie uzyskuje się poważne oszczędności węgla, poprawia się warunki bytowe robotników itp. Szeroko też upowszechniana jest szlachetna rywalizacja pomiędzy stacjami o tytuł najlepszego z najlepszych.

Dużo mówiono na naradzie o stacji kolejowej w Ełku, która w IV kwartale ub. roku zajęła pierwsze miejsce utrzymując 100 proc. regularność pociągów pasażerskich oraz wypełniając z nadwyżką plan przejścia i obsługi pociągów osobowych. Mówiono też o Ostrołęce, która osiągnęła najlepszą regularność pociągów towarowych oraz o stacji Korsze, gdzie praca stale się poprawia. W ogólnej jednak punktacji okazało się, że **najlepsze wyniki współzawodnictwa za I kwartał br. zdobyła załoga węzła ostródzkiego.**

Po dłuższej dyskusji **zwycięskiej załodze z Ostródy przyznano tytuł przodującej stacji II klasy oraz najlepszej w I kwartale na DOKP, bowiem kolejarze ostródzcy rolę współzawodnictwa docenili najlepiej.** Wyniki te należy zawdzięczać przede wszystkim takim pracownikom jak: **Feliksowi Humienieckiemu i Józefowi Klementowiczowi** — dyżurnym. Wyróżnili się w pracy również ustawiacze: **Jan Kruszyński i Franciszek Nowiński** oraz nastawniczy **Franciszek Lis. Załoga Ostródy wyniki swoje zawdzięcza stosowaniu nowoczesnych metod pracy opartych o wzory radzieckiego kolejnictwa.**

Podsumowanie osiągnięć poszczególnych służb nie zataiło i braków, hamujących rozwój naszego kolejnictwa. Obok bowiem sukcesów, obok poprawy warunków pracy na wielu stacjach nie zwrócono dotychczas uwagi na ruch racjonalizatorski.

— Jest w Olsztynie klub racjonalizatorów — mówili uczestnicy narady — ale jaka jest jego praca z poszczególnymi służbami? — Niewystarczająca. Bowiem nie zawsze w tym klubie można zastać kogoś, kto by udzielił porady. Klub otwierany jest po obiedzie i przeważnie przebywa w nim stróż, który nie zawsze może poinformować do kogo interesant ma się ze swoją sprawą zwrócić. Co prawda klub racjonalizatorski posiada dobrych fachowców, mnóstwo pomocy, ale... najlepsze przyrządy nie pomogą, jeśli się je trzyma na pokaz i nie udostępnia się ich robotnikom. Bywa i tak, że wnioski z pomysłami, tak jak to miało miejsce w Białymstoku, leżą miesiącami a racjonalizator czeka na odpowiedź.

Smutnie przedstawia się fakt, że ani stacja Ostróda, ani Ełk, Ostrołęka czy Korsze nie mogą się pochwalić ani jednym złożonym wnioskiem racjonalizatorskim.

Te zagadnienia stanowią wdzięczne pole pracy dla techników i inżynierów poszczególnych węzłów, którzy dotychczas stoją na uboczu, oraz dla RK, gdzie zagadnieniem racjonalizatorstwa żyje się tylko częściowo.

Na wszystkich węzłach są braki i to niemałe. M. in. na naradzie wiele mówiono na temat opieki jaką trzeba otoczyć przybywających z drogi maszynistów, kierowników pociągów, konduktorów. Za przykład może posłużyć dom noclegowy dla kolejarzy w Olsztynie, w którym przeprowadzono całkowity remont, doprowadzono wodę, zmieniono pościel itp. Ale nie wszędzie tak jest. Są stacje, w których pokoje noclegowe pozostawiają wiele do życzenia. Dlatego też kierownicy jednostek służbowych, którym bezpośrednio podlegają noclegownie, powinni pamiętać, że o pracy bezawaryjnej na PKP decyduje człowiek, a więc w tym wypadku wypoczęty maszynista lub palacz. **Chodzi więc o to, aby przez utrzymanie w czystym i estetycznym stanie noclegowni zapewnić kolejarzom jak najlepsze warunki wypoczynku po ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.** Osiągnięcie tego celu nie napotka trudności, o ile praca noclegowni oprze się mocno o współzawodnictwo, w którym obowiązywać będzie walka o tytuł najlepszej noclegowni w woj. olsztyńskim. (oz)

Spacerkiem po Kętrzynie

Plac Wolności w Kętrzynie — skwer z wieloma ławkami i trawnikami należy chyba do najładniejszych zakątków miasta. Szpecą go jednak liczne papierzyska gęsto zalegające trawniki i aleje. Trzeba by ów reprezentacyjny (przed gmachem prez. MRN) skwer częściej sprzątać, by nie odbiegał swym wyglądem od stanu czysto przecież utrzymanych ulic Kętrzyna.

◆

Dom opieki nad matką i dzieckiem ubożeje z dnia na dzień. Okalające bowiem hektarową posesję domu ogrodzenie jest systematycznie rozbierane przez sąsiadujących z domem opieki chuliganików, którzy ponadto wyczyniają w ogrodzie domu opieki „zwykłe" swe dzikie zabawy. Jest to przeważnie młodzież w wieku szkolnym. Może więc władze szkolne z Kętrzyna zwrócą uwagę na „zabawy" uczniów na „cudzym podwórku"?

◆

Kętrzyński wiejski dom towarowy jest dość bogato zaopatrzony. Niektórych artykułów i fasonów obuwia, jakie dom ten posiada, nie ma nawet w Olsztynie.

Również w żadnym ze sklepów Olsztyna nie ma takich karkołomnych przeszkód na podłodze jak w kętrzyńskim WDT. To się nazywa „sklep z atrakcjami".

◆

Firanki w oknach świetlicy dworcowej w Kętrzynie aż kołyszą się od rytku głośnika wypełniającego niewielki lokal świetlicy. Głośnik ten gra na cały regulator widocznie dlatego by się w świetlicy lepiej i spokojniej... czytało.

◆

„Dwa, całe zresztą budynki zabytkowe przy kętrzyńskim zamku niszczeją niezabezpieczone od lat. Pozbawione pokrycia i zabezpieczenia otworów okiennych prędko chyba rozsypią się w gruzy.

Wydaje się, że stosunkowo tanim kosztem można by je zabezpieczyć, jeśli już nie wyremontować całkowicie, np. dla... kętrzyńskiego muzeum.

(r)

RADIO

na dzień 21 maja 1954 r. (piątek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00 5.25 Muz. 5.40 Konc. 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Kal. rad. 6.37 „Z piosenką do pracy" 6.50 Gimn. 7.15 Moz. muz. 8.00 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna sztafeta" 8.25 Konc. 9.00 Dla kl. X 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Konc. solistów 10.30 Muz. rozrywk. 11.05 Dla kl. IV 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Janiewicz-Panufnik: „Divertimento" wyk. Wielka Ork. Symf. PR pod dyr. J. Krenza 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci — odc. pow. E. Niziurskiego pt. „Tajemnica dzikiego szybu" 16.05 „Toredo navalis — postrach okrętów" — pog. mgr E. Kochanowskiej 16.15 Muz. dla wszystkich 17.00 Aud. sport. 17.10 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów 17.20 Skrzynka ogólna 17.30 „Pol. mel. lud. różnych regoniów" 17.45 Utwory fortepianowe Fr. Liszta 18.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — aud. słowno-muz. 18.20 „Na młodzieżowej antenie" 18.45 „Drewniana łyżwa" — opow. S. Słupka 19.00 Gra Ork. Rozgł. Bydgoskiej 19.50 Aud. dla wsi 20.30 „Miłość nie jest ślepa" — słuch. wg pow. A. Koptiajewej „Iwan Iwanowicz" 22.00 Rad. kurs jęz. ros. dla początkujących 22.20 Muz. taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.43 15.05 Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55 8.00 Dla młodzieży szkół podst. „Błękitna sztafeta" 8.25 Konc. 9.00 Dla kl. X 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 „Nowy pracownik" odc. pow. Siergieja Antonowa 13.55 Konc. solistów 14.10 Dla kl. I—II słuch. pt. „Mój brat" 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki (kl. V—VII) 15.00 Rad. kurs jęz. ros. dla zaawansowanych 15.20 Gra zespół mandolinistów 15.50 Aud. aktualna 16.00 Pieśni lud. rumuńskie i czeskie 16.15 Dla młodzieży szkolnej 17.00 „Z życia Zw. Radz." 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Ze sportu" 18.05 Robert Stolz — Wiązanka popul. mel. 18.20 Utwory skrzypcowe kompozytorów czeskich w wyk. S. Taurosa 18.40 „Pieśniarze radzieccy" 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Aud. sport. 19.35 Mel. fortepianowe w układzie i wyk. W. Karwińskiego 19.50 Muz. tan. 20.20 Reportaż literacki 20.40 „Z melodią i piosenką przez świat" 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Koncert symfoniczny — w przerwie feliet on.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Pan Wicherek MA GŁOS

— Dziś już do pana nie mam pretensji panie Wicherek. Przedwczorajszej nocy spadło tyle deszczu, zwłaszcza w Lubelskiem i na Podlasiu, że stanowi to dostateczną porcję wilgoci dla szybko rosnących zbóż.

— Ale z drugiej strony nie udało mi się zapewnić dostatecznego ciepła... Wiatry północno-zachodnie przyniosły ochłodzenie, nawet poniżej 10 st. ciepła. Od zachodu kraju występować będą rozpogodzenia, a wraz z nimi stopniowe podwyższanie temperatury. A chłodne północno-zachodnie wiatry zmienią się na cieplejsze południowo-zachodnie. (CEN)

Miejskie
przedsiębiorstwo pogrzebowe
powstaje w Olsztynie

W lipcu br. rozpocznie swą działalność w Olsztynie Miejskie Przedsiębiorstwo Pogrzebowe. W zakres jego działalności będzie wchodziła sprzedaż trumien, krzyży, wianków, tabliczek, szarf itp. Prócz tego MPP, dysponując dwoma karawanami, wykonywać będzie usługi pogrzebowe.

Otwarcie nowego przedsiębiorstwa ma nastąpić 1 lipca br. Obecne biuro mieści się przy ul. Mochnackiego w miejscu byłego sklepu z mat. budowlanymi, który przeniesiony został do składu opałowego przy ul. Kolejowej. W przyszłości MPP uruchomi również własne warsztaty stolarskie, malarskie itp.

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-16212

Zakup królików

wszystkich ras, z wyjątkiem angora, nie kotnych, o wadze od 2,5 kg, począwszy od dnia 1 czerwca, w każdy pierwszy wtorek miesiąca przeprowadzać będzie Ekspozytura Wojewódzka Centrali Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Olsztynie. Zakup będzie miał miejsce przy ul. Rataja 6 (barak.)

• DZIEŃ OLSZTYNA •

DZIECIĘCY „bal pod gołym niebem" organizuje w niedzielę 23 bm. kierownictwo ogródków jordanowskich. Zabawa jaka odbędzie się w tym dniu dla wszystkich dzieci Olsztyna rozpocznie się o godz. 10.30 i trwać będzie do późnego wieczora. Na miejscu zabawy organizatorzy przygotowali moc niespodzianek. Do słuchu i do... tańca przygrywać będzie na miejscu wojskowa kapela. Wstęp na imprezę bezpłatny. Na miejsce wspólnego spotkania najmłodszych wyznaczono plac zabaw dziecięcych przy ul. 1 Maja. Zatem do zobaczenia...

PRZED kilku dniami w Olsztynie obradował walny zjazd delegatów olsztyńskiego oddziału NOT. Przedmiotem obrad była sprawa oceny działalności stowarzyszenia w świetle uchwał II Zjazdu PZPR i III Kongresu Zw. Zaw. Walny zjazd wybrał również władze NOT. W skład zarządu oddziału weszli: inż. Hepke, inż. Niwiński, inż. Milewicz i inż. Pyliński.

W POWYŻSZEJ rubryce pisaliśmy niedawno o zatartych napisach na drogowskazach ulicznych w mieście. Rezultat już jest. MPGK bowiem zleciło już spółdzielni „Malarz", aby odrestaurowała nieczytelne kierunkowskazy i to nie tylko w jednym punkcie miasta, ale we wszystkich.

NAUKA kroju i szycia, robienia na drutach — to pomysł PSS. Dla swych członków dyrekcja PSS zorganizowała niejeden taki praktyczny kurs. Z jakimi wynikami? O tym nie trudno będzie się przekonać. We wtorek 25 bm. w świetlicy PSS przy ul. Partyzantów otwarta zostanie wystawa prac — owoc właśnie tychże wielu kursów. Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 18.

„KAŻDY mądry obywatel zakupuje węgiel latem". Przypominając tę praktyczną wskazówkę, powiadamiamy mieszkańców miasta, że sprzedaż węgla z I rzutu na br. rozpoczęły już wszystkie składy opałowe OPHO. Przypominamy zarazem, aby mieszkańcy miasta przestrzegali odbioru węgla w swoich rejonach.

W DNIU 22 bm. w sali konferencyjnej prez. Woj. RN odbędzie się narada adwokatów z województwa. Początek obrad o godz. 10.

TARGI, targi... Aby mieć namacalny dowód rozpoczynających się w niedzielę 23 bm. na placu Świerczewskiego targów wiosenno-letnich wystarczy popatrzeć przedtem otwarciem na plac, który „zabudowany" został wieloma stoiskami. CPLiA jedna z pierwszych zakończyła wstępne przygotowania oraz budowę własnych stoisk na zbliżające się targi.

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — „Takie czasy", godz. 20

Kina wg inf. OZK

Odrodzenie — „Nieustraszony batalion" godz. 17.30 i 20

Polonia — „Fanfan Tulipan" — godz. 17 i 19.30

Awangarda — „Trójka trefl", prod. czeskiej, godz. 17 i 19.30

◆

Apteka dyżurna, społeczna nr 3, ul. Kościuszki nr 85

Pog. Rat. ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22